

Hasła KC PZPR na 1 Maja 1953 r.

- Niech żyje 1 Maja, dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących, dzień braterstwa wszystkich ludów, walczących o pokój, niepodległość i socjalizm!
- Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody wezmą sprawę pokoju w swoje ręce i będą broniły jej do końca! Demaskujmy podżegaczy wojennych! Pomnażajmy szeregi obrońców pokoju!
- Pokojową twórczą pracą powiększamy wkład narodu polskiego do walki narodów o trwały pokój. Umacniamy niezłomną jedność światowego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu!
- Braterskie pozdrowienia wielkiemu narodowi radzieckiemu, narodowi budowniczym komunizmu, narodowi obrońców pokoju, narodowi Lenina — Stalina!
- Niech żyje wielki Związek Radziecki — ostoja pokoju, postępu i współpracy międzynarodowej!
- Niech żyje Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, niezłomna i wypróbowana awangarda międzynarodowego proletariatu, niezawodna orędowniczka internacjonalizmu!
- Strzeżmy wiernie braterskiej przyjaźni i sojuszu narodu polskiego z narodami radzieckimi — rękami naszych zwycięstw, niepodległości i pokoju!
- Chwała niezwykłej Armii Radzieckiej, wyzwolicielce ludów, niezłomnej strażniczce pokoju i wolności narodów!
- Pozdrawiamy bratnie narody krajów demokracji ludowej — walczące we wspólnych szeregach o pokój i socjalizm!
- Pozdrawiamy wielki naród chiński budujący zwycięsko nowe życie i broniący niezłomie sprawy światowego pokoju!
- Pozdrawiamy bohaterski naród koreański, broniący meżnie swej wolności i niepodległości!
- Pozdrawiamy naród niemiecki walczący o zawarcie traktatu pokojowego, o zjednoczone, demokratyczne, pokojowe Niemcy!
- Zadamy zawarcia paktu pokoju 5 wielkich mocarstw. Niech żyje pokój między narodami!
- Pozdrawiamy lud pracujący Francji i Włoch meżnie walczący pod sztandarem swobód demokratycznych, niepodległości i pokoju, przeciw agresywnym paktom i zbrojeniom!
- Pozdrawiamy bojowników o pokój w Anglii i Stanach Zjednoczonych walczących o zapobieżenie wojnie i pokojową współpracę narodów!
- Pozdrawiamy narody krajów kolonialnych i zależnych walczące z imperializmem o wolność i niepodległość!
- Niech żyje sojusz robotniczo - chłopski niewzruszona podstawa władzy ludowej, źródło mocy i rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej!
- Wzmacniamy braterską więź w wszystkich patriotów polskich, wzmacniamy Front Narodowy w pracy i walce o rozkwit i szczęście naszej Ojczyzny!
- Zacieśniamy więź i bratnią współpracę klasy robotniczej z inteligencją pracującą w imię rozwoju twórczych sił narodu i budownictwa socjalizmu w naszym kraju!
- Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — niewzruszona podstawa praw narodu polskiego!
- Wzmacniamy nasze państwo ludowe, strzeżmy wolności i zdobycy ludu pracującego przeciw wszelkim wrogom, szkodnikom i dywersantom, strzeżmy ludowej praworządności przeciw wszelkiej samowoli i nadużyciom!
- Niech żyją Siły Zbrojne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — wierna straż naszych granic i niepodległości Ojczyzny!
- Wzmacniamy tempo pracy i budownictwa na Ziemiach Odzyskanych! Otoczmy większą troską ludność pracującą na przastarych ziemiach polskich nad Nysą, Odrą i Bałtykiem. Zacieśniamy ich więź z Macierzą!
- Wzmacniamy rady narodowe — zwiększamy udział mas pracujących w rządzeniu państwem, rozwijamy we wszystkich organach władzy ludowej troskę o potrzeby człowieka pracującego!
- Wszyscy do walki o rytmiczne i przedterminowe wykonanie tegorocznych zadań wielkiego planu 6-letniego. Uruchamiamy terminowo nowe inwestycje — gwarantujemy stałego rozwoju gospodarki narodowej!
- Rozszerzamy współzawodnictwo socjalistyczne, pracujmy wydajniej, lepiej oszczędniej!
- Niech żyją przodownicy pracy, nowatorzy i racjonalizatorzy — najlepsi synowie narodu!
- Członkowie i aktywiści związków zawodowych! Pogłębiajcie świadomość ludu pracy! Walczcie o nieustanny rozwój współzawodnictwa pracy, zwiększając troskę o poprawę warunków bytu mas pracujących, rozszerzając działalność kulturalno - oświatową związków!
- Strzeżmy własności społecznej! Walczmy uporczywie z marnotrawstwem i brakorobstwem!
- Górnicy! Ojczyzna nasza potrzebuje coraz więcej węgla! Walczcie ofiarnie o terminowe, rytmiczne wykonywanie i przekraczanie planów wydobywania, podność dyscyplinę pracy! Stosujcie śmiało nową technikę, ulepszać metody pracy!
- Hutnicy! Z żelaza i stali budujemy naszą socjalistyczną Ojczyznę! Dajcie krajowi więcej surowców, stali walcówki i metali kolorowych, stosujcie szybkościowe wtryspy, podność jakość produkcji!
- Metalowcy! Dajcie więcej maszyn dla przemysłu, rolnictwa, budownictwa i transportu! Stosujcie szeroko nowe metody pracy, szybkościowe skrawanie metali! Wykorzystujcie w pełni park maszynowy! Podność wasze kwalifikacje!
- Energetycy! Dajcie krajowi więcej energii elektrycznej! Oszczędzajcie paliwo, wykorzystujcie w pełni moc elektrowni!
- Kolejarze, pracownicy transportu i łączności! Podność sprawność naszego kolejnictwa, transportu samochodowego i lotniczego, poczty, telegrafu i telefonu! Przyspieszajcie obrót wagonów i parowozów, lepiej wykorzystujcie wagony i sprzęt! Walczcie o regularność biegu pociągów! Więcej troski o obsługę ludności!
- Włóknianki i włókniarze! Rozwijajcie produkcyjne metody pracy! Dajcie więcej tkanin i odzieży ludzkomu pracy, dbajcie o wysoką jakość waszych wyrobów!
- Robotnicy, technicy i inżynierowie przemysłu samochodowego i traktorowego! Rozwijajcie motoryzację kraju! Produkujcie szybciej samochody i traktory wysokiej jakości!
- Robotnicy, technicy i inżynierowie stoczni polskich, pracownicy portów i marynarze! Rozbudowujcie naszą flotę morską i rzeczną, usprawniajcie pracę portów, zwiększajcie i ulepszać budownictwo okrętów!
- Budowlanki! Szybcej i coraz lepiej budujcie fabryki, domy, szkoły i urządzenia socjalne! Obniżajcie koszty produkcji, oszczędzajcie materiały, stosujcie nowoczesną technikę, podność jakość budownictwa!
- Chemicy! Rozwijajcie wielki przemysł chemiczny, opanowujcie nowe procesy chemiczne! Dajcie więcej produktów chemicznych dla przemysłu, więcej nawozów sztucznych dla rolnictwa, więcej środków leczniczych dla ochrony ludzkiego zdrowia!

(Dokończenie na str. 3 c)



W oddziale montażu silników Starachowickiej FSC robotnicy zaciągnęli warty 1-Majowe. Zmiana majstra Michała Wesolowskiego postanowiła dać do 1 Maja 1 silnik ponad plan każdego dnia. Przewodzący monter Marian Weronowski przy pracy.

Towarzysze wielkopiecownicy z FSC — wykonajcie podjęte zobowiązania

Zaloga wielkiego pieca w Starachowickiej Fabryce Samochodów Ciężarowych wzmaga swe wysiłki w walce o wykonanie zobowiązań długookresowych. W pierwszej dekadzie kwietnia wielkopiecownicy przekroczyli wysoko przypadające na nich zadania. Dali 8 ton surowców ponad plan i ponad przypadające na I dekadę zobowiązania długookresowe.

Druga dekada wypadła gorzej. Na przeszkodzie stanął remont wielkiego pieca. Do pełnego wykonania zadań zabrakło 16 ton surowców. **TOWARZYSZE WIELKOPIECOWNICY!** Brak można i trzeba nadrobić w III dekadzie! Niech więcej wózków koksowa dądzą dowozowi **STAS. WALKIEWICZ, JOZWIK, CHRZANOWSKI.** Niech wzmogą walkę o pełny plan wyciupu surowców garoli **HOOŁ I KRAJEWSKI.** Nie szczydźcie sił w tej walce towarzysze **RADOMSKI I MAJEWSKI.** Powitajcie pełnym wykonaniem zobowiązań wielkie święto ludzi pracy — 1 Maja!

Słowo Ludu

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK V. Nr 98 (1224) C D KIELCE. SOBOTA - NIEDZIELA, 25 - 26 KWIETNIA 1953 R.

Na wartach produkcyjnych

Zalogi robotnicze wysoko podnoszą sztandar współzawodnictwa 1-Majowego

Starachowicka FSC wyprodukowała na poczet 1-Majowego zobowiązania 36 samochodów ciężarowych

Z gorącym entuzjazmem przystępują zalogi robotnicze do pełnienia wart pierwszomajowych. Wzmaga się z każdym dniem tempo pracy o pełne wykonanie i przekroczenie długookresowych zobowiązań indywidualnych i zespołowych. **ZALOGA STARACHOWICKIEJ FSC NA POCZET PIERWSZOMAJOWEGO ZOBOWIĄZANIA WYPRODUKOWAŁA 36 SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH.**

W woj. poznańskim warty pierwszomajowe podjęto już w 660 zakładach pracy. Pełni je tam przeszło 59 tys. robotników i pracowników technicznych.

M. in. tysiące czerwonych porporczyków — symboli wart zatknęli na swych stanowiskach robotnicy wielkich Zakładów im. Stalina w Poznaniu.

W zakładach tych wiele wart pełnią młodzi robotnicy. Zaciągnęli oni dotychczas 1.117 wart, zwiększając równocześnie ilość składanych wniosków usprawnień w ramach przygotowań do konferencji partyjno - technicznej. Realizacja tych usprawnień przyniesie Zakładom ponad 70 tys. zł oszczędności.

Robotnicy Warszawy przygotowują się do godnego uczczenia swego święta. W 75 zakładach pracy zaciągnięto ponad 18 tysięcy wart.

W Zakładach noszących imię jednego z bohaterów polskiej klasy robotniczej — Marcina Kasprzaka w Warszawie przygotowawami do 1 Maja żyje cała załoga.

Wszystkie, co do jednej, stanęły na wartach robotnicze najwiśniej. Cel wskazuje im hasło robotników Zakładów: „Święto 1 Maja uczymy czynem produkcyjnym”.

Ok. 650 murarzy, cieśli, betoniarzy, tynkarzy — budowniczych największego osiedla mieszkaniowego w stolicy, Muranowa, dla uczczenia święta klasy robotniczej — 1 Maja przystąpiło już do pełnienia wart produkcyjnych.

Jedną z pierwszych, która zaciągnęła wartę produkcyjną na Muranowie, była brigada betoniarza Bolesława Ziarno. Zobowiązała się ona dla uczczenia i

Mat.

W walce z brakami

W dniu wczorajszym zamieściłmy wiadomość o tym, że dwie młodzieżowe brigady produkcyjne z odlewni „B” Starachowickiej Fabryki Samochodów Ciężarowych przystąpiły do współzawodnictwa o zmniejszenie ilości braków odlewniczych.

Jak informuje nas Zarząd Fabryczny ZMP, brigady te osiągnęły następujące wyniki w walce o wydajność i jakość produkcji w dniu 21.IV. 1953 r.

| BRYGADA PAWLICKIEGO | |
|---------------------|-------------|
| Wydajność | 112,7 proc. |
| Proc. braków | 0,7 proc. |
| BRYGADA KOZŁA | |
| Wydajność | 103 proc. |
| Proc. braków | 17,4 proc. |

Pod naciskiem opinii publicznej

Bundesrat postanowił odroczyć ratyfikację układów wojennych

BERLIN (PAP). Po ratyfikacji układów wojennych bońskiego i paryskiego przez Bundestag, teksty układów zostały przedstawione Bundesratowi (izba wyższa parlamentu bońskiego) do ostatecznej ratyfikacji.

Dnia 24 bm. podczas debaty nad ratyfikacją układów przemawiał Adenauer, który wezwał członków Bundesratu do natychmiastowego zatwierdzenia układów wojennych.

Przed zakończeniem dyskusji, przedstawiciele Badenii-Wirtembergii zaproponowali odroczenie debaty do chwili, w której trybunał konstytucyjny w Karlsruhe orzeknie, czy układy są zgodne z konstytucją.

Mimo stanowczego sprzeciwu

Adenauera i popierających go członków Bundesratu, większością 20 głosów przeciwko 18 postanowiono odroczyć debatę nad ratyfikacją, zgodnie z wnioskiem przedstawicieli Badenii-Wirtembergii.

Dyskusja w Bundesracie toczyła się w momencie, gdy w Niemczech Zachodnich wzmaga się ruch oporu przeciwko układom wojennym, mającym na celu utrwalenie rozbiła Niemiec. W całym kraju odbywają się zebrania, których uczestnicy domagają się rozmów ogólnoniemieckich w sprawie pokojowego zjednoczenia kraju, a członkowie Bundestagu i Bundesratu zasypywani są listami, zawierającymi pro testy przeciwko układom wojennym.

Wszyscy na Warty Pierwszomajowe

Szeroko rozlała się po naszym kraju fala współzawodnictwa na cześć 1 Maja. Zrodzone z woli milionowych mas jak najpiękniejszego powitania międzynarodowego święta klasy robotniczej długookresowe współzawodnictwo, podniesione na jeszcze wyższy poziom przez Warty Pierwszomajowe, szybko ogarnęło kopalnie i budowy, fabryki i przedsiębiorstwa. Z miasta przeniknęło do naszej przebudowującej się wsi, z przemysłu — do transportu, łączności i handlu. Objęło naszą inteligencję techniczną i twórczą, wierną straż naszego pokojowego rozwoju — Wojsko Ludowe, porwało do czynu cały nasz bohaterski i zahartowany w bojach naród.

„Godnie uczymy nasze stare i zawsze młode Majowe Święto” — oto hasło, które rozbrzmiewa dziś w całej Polsce. Podejmując to hasło, zaciągają uroczyste warty produkcyjne górnicy i hutnicy, włókniarze i metalowcy, kobiety i mężczyźni. Obok starszego pokolenia, które pamięta niejedną 1 Maj wielkich bitew klasowych, upamiętnionych obficie przelaną krwią, staje do walki o maksymalną produkcję nasza wspaniała młodzież, przed którą władza ludowa rozciąga nieograniczone możliwości rozwoju; młodzież, dla której 1 Maj nie jest dniem protestu i walki z wyzyskiem, lecz radośnym świętem bojowego przeglądu osiągnięć, dniem startu do nowych zwycięstw w budowie socjalistycznej Ojczyzny.

Z głębokiego, gospodarskiego poczucia odpowiedzialności za losy kraju, z woli uczynienia go bogatym i silnym wypływają te gorące uczucia klasy robotniczej, tak pięknie manifestowane dziś w podniosłych dniach przedmajowych. Masy pracujące świadome są, że Ojczyzna nasza potrzebuje coraz więcej stali i walcówki, węgla, maszyn i wyrobów chemicznych, chleba i mięsa i dlatego w dniach poprzedzających Święto zobowiązują się pracować jeszcze lepiej, jeszcze wydajniej niż dotychczas, i nie tylko wykonywać, ale i maksymalnie przekraczać planowe zadania. Dlatego podczas wart majowych robotnicy postanawiają jeszcze pełniej uruchomić rezerwy produkcyjne, tkwiące w naszych fabrykach i przedsiębiorstwach, obniżyć koszty produkcji, rozszerzyć ruch pod hasłem: „Ja nie wypuszczę braku”, zainicjowany przez Wiktora Saja.

Ze może to przynieść i przynosi naszemu państwu, a zatem wszystkim ludziom pracy wielkie korzyści, świadczą już dotychczasowe wyniki wart. Oto już w pierwszym dniu pełnienia wart dobre wyniki osiągnęli wielkopiecownicy huty „Pekół”. Zobowiązali się oni dać do końca bm. na wartach pierwszomajowych 380 ton surowców, niezależnie od zobowią-

zań długookresowych. Oto w ZPB im. Stalina, gdzie warty zaciągnęło ponad 8 tys. robotników, przedziałnicy w przedziałni średnioprzędnej „B” w dniach pełnienia wart osiągnęły najwyższą w br. wydajność pracy.

Podobne wiadomości, napływające z całego kraju, świadczą o tym, że tam gdzie — jak np. w hucie „Jedność” — organizacja partyjna i związkowa oraz kierownictwo zakładu czuwają nad realizacją zobowiązań, tam gdzie są one skrupulatnie sprawdzane, gdzie stworzone zostały warunki i atmosfera sprzyjająca walce o największą efektywność wart, tam rytmicznie z dnia na dzień rośnie produkcja, tam wola klasy robotniczej i całego narodu, pragnienie pięknego uczczenia 1-go Maja przekształca się w rzeczywistość.

Spopularyzować osiągnięcia przodowników majowego współzawodnictwa, sprawić, by ich metody i sposoby walki o ponadplanową produkcję stały się własnością ogółu, rozwijać i wznaglać pracę polityczną, podstawowy warunek naszych sukcesów, a przede wszystkim mobilizować do zaciągania wart całą załogę — oto dziś czolowe zadanie organizacji partyjnych, związkowych i młodzieżowych.

Współzawodnictwo jest metodą budownictwa socjalistycznego. Zrobić wszystko, aby współzawodnictwo objęło każdy zakład, wszystkich ludzi pracy, oto co należy czynić w imię najbardziej uroczystego powitania Święta Pierwszomajowego. Od tego bowiem zależy w znacznej mierze pomnożenie i rozwinięcie sukcesów osiągniętych w pierwszym kwartale bieżącego roku, wzmocnienie walki z brakami i niedociągnięciami, jakie istnieją jeszcze w naszym przemyśle.

Na tysiącach, na dziesiątkach tysięcy warsztatów w całej Polsce zakwitły czerwone porporczyki. Oznaczają one, że robotnicy, którzy je obsługują, pełnią warty, że w dniach poprzedzających 1 Maja zobowiązują się dać krajowi więcej produkcji niż dotychczas, jeszcze więcej niż we współzawodnictwie długookresowym. Swoją wzmocnioną pracą postanowili zasłużyć sobie na honorowe prawo maszerowania w pierwszych szeregach majowej manifestacji. Cały kraj żyć im powodzenia w ich niestrudzonej i ofiarnej pracy — śle im gorące pozdrowienia, pewny, że ich przykład zmobilizuje i porwie do czynu majowego wszystkich bez wyjątku. Pozwoli to nam powitać międzynarodowy dzień solidarności i braterstwa ludzi pracy na całym świecie nowymi osiągnięciami w budowie silnej, bogatej, socjalistycznej Polski.

Wszyscy stawajmy na majowych wartach!

Powitajmy wielkie Święto 1 Maja pełnym wykonaniem zobowiązań produkcyjnych

Hasła KC PZPR na 1 Maja 1953 r.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

- 37. Niech żyją chłopcy pracujący — współgospodarze Polski Ludowej, wierni sojusznicy klasy robotniczej w walce o uprzemysłowienie kraju, podniesienie produkcji rolnej i pomnożenie sił Ojczyzny!
- 38. Niech żyją przodujący chłopcy i dziewczynki — członkowie spółdzielni produkcyjnych, pionierzy i budowniczyowie nowego życia wsi polskiej bez niedzi i kułackiego wyzysku!
- 39. Chłopcy i dziewczynki — członkowie spółdzielni produkcyjnych! Umacniajcie się, ściśle przestrzegajcie statutu, pracą pomnażajcie majątek społeczny i dobrobyt osobisty! Zwiększajcie wytrwale wydajność waszych pól, podnoście poziom hodowli, stosujcie zdobycze nauki rolniczej, podnoście kulturę wsi spółdzielczej!
- 40. Chłopcy i dziewczynki! Walczcie o wzrost urodzajów, rozwijajcie hodowlę, rozszerzajcie kontraktację, wypełniajcie terminowe patriotyczne obowiązki wobec Ojczyzny!
- 41. Pracownicy POM! Traktorzyści, mechanicy, pracownicy wydziałów politycznych i agronomowie! Podnoście poziom waszej pracy zawodowej i politycznej! Walczcie o pełne wykorzystanie maszyn rolniczych, o terminowe remonty, o racjonalną uprawę roli, o wysokie plony!
- 42. Pracownicy Państwowych Gospodarstw Rolnych! Walczcie o terminowe wykonanie planów gospodarczych, zwiększajcie plony i rozwijajcie hodowlę, podnoście dyscyplinę pracy, walczcie z marnotrawstwem, chrońcie dobro społeczne!
- 43. Pracownicy uspołecznionego handlu! Sprawniejsze zapopatrujcie masę pracującą w produkty żywnościowe i artykuły przemysłowe, tępcie spekulację, przyczyniajcie się do coraz lepszego zaspokajania potrzeb ludności! Dbajcie o ulepszenie żywienia zbiorowego!
- 44. Pracownicy instytucji państwowych! Usprawniajcie waszą pracę, zwalczajcie objawy biurokratyzmu! Troszczcie się o interesy ludzi pracy i państwa! Chrońcie tajemnicę służbową!
- 45. Pracownicy nauki! Rozwijajcie twórczo piękne tradycje nauki polskiej — tradycje Kopernika, Modrzewskiego, Lelewela, Curie-Skłodowskiej! Wzbogacajcie naszą naukę nowymi odkryciami i wynalazkami! Umacniajcie więź nauki z realizacją naszych planów gospodarczych!
- 46. Pracownicy kultury — literaci, artyści, muzycy, plastycy, architekci, filmowcy! Rozwijajcie wspaniałe tradycje Mickiewicza i Słowackiego, Bogusławskiego i Prusa, Chopina i Moniuszki, Witka Stwosza i Matejki! Twórcze dzieła artystyczne godne naszych wielkich czasów, pomagajcie waszą twórczą pracą w wychowaniu budowniczych socjalizmu!
- 47. Profesorowie i wychowawcy, nauczyciele i nauczycielki, działacze oświatowi! Walczcie o wysoki poziom nauczania! Przygotowujcie wykwalifikowane kadry dla wszystkich dziedzin gospodarki i kultury narodowej. Wychowujcie młodzież na gorących patriotów, budowniczych i obrońców Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, bojowników idei braterstwa i przyjaźni między narodami!
- 48. Pracownicy ochrony zdrowia! Usprawniajcie służbę zdrowia, podnoście swą wiedzę fachową, bądźcie przykładem ofiarności w pracy dla dobra człowieka i społeczeństwa!
- 49. Kobiety Polki! Walczcie o rozkwit gospodarki i kultury narodowej, o wzmocnienie potęgi Ojczyzny, o utrwalenie pokoju! Wychowujcie dzieci polskie na ofiarnych patriotów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej!
- 50. Młodzieży polska! Stawaj pod sztandary ZMP! Bierz przykład z Leninowsko - Stałińskiego Komsomołu! Bierz wzór z bohaterstwa życia Waryńskiego i Dzierżyńskiego, Nowotki, Buczka i Janka Krasickiego! Hartuj się w walce, nauce i pracy dla dobra ojczystego kraju, dla wielkiej sprawy pokoju i socjalizmu!
- 51. Młodzieży patriotki! Przewodniczy w pracy i nauce! Stawajcie do pracy na najtrudniejszych frontach naszego budownictwa socjalistycznego — pomnażajcie swą ofiarną pracą siłę Polski Ludowej!
- 52. Studenci i studentki, uczniowie i uczennice! Opanowujcie wiedzę, rozwijajcie swe zdolności, zdobywajcie najlepsze kwalifikacje zawodowe, uczcie się ofiarnie pracy dla Polski!
- 53. Niech żyje nasza odrodzona Stolica — dumne dzieło twórczej pracy naszego narodu, serce ludowej Ojczyzny, bohaterstwa Warszawa! Chwała jej budowniczym!
- 54. Niech żyją radzieccy budowniczowie Pałacu Kultury i Nauki imienia Józefa Stalina! Niech żyją radzieccy uczeni, architekci, inżynierowie, technicy i przodujący robotnicy, którzy swoją wiedzą i doświadczeniem pomagają nam w budowie socjalizmu!
- 55. Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, awangarda klasy robotniczej, prowadząca naród do zwycięstwa socjalizmu i rozkwitu naszej Ojczyzny!
- 56. Jednoczmy siły narodu polskiego, umacniajmy nieustannie szeregi Frontu Narodowego w walce o pokój i plan 6-letni!
- 57. Niech żyje nieśmiertelna nauka Marksa - Engelsa - Lenina - Stalina oświecająca drogi wyzwolenia i postępu ludzkości!
- 58. Niech żyje towarzysz Bolesław Bierut, ukochany przywódca narodu polskiego i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wielki budowniczy Polski Ludowej, wierny uczeń Lenina - Stalina!
- 59. Niech żyje i rozkwita nasza umiłowana Ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa!

KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Zgromadzenie Ogólne NZ zatwierdziło jednomyślnie projekt rezolucji meksykańskiej potępiający agresję band kuomintangowskich przeciwko Burmie

NOWY JORK, PAP. Dnia 21 bm. na popołudniowym posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad skargą Burmy przeciwko agresji band kuomintangowskich.

Pierwszy przemawiał delegat Liberii, który wypowiedział się za tym, by Zgromadzenie Ogólne potępiło agresję kuomintangowców przeciwko Burmie i podjęło kroki likwidacji tej agresji.

Następnie zabrał głos przewodniczący delegacji białoruskiej — Kisielow, który wskazywał na bezpodstępność twierdzeń niektórych delegatów, że agresja band kuomintangowskich przeciwko Burmie nie jest rzekomo kierowana z wyspy Taiwan, przytoczył fakty dowodzące, iż dowódca band kuomintangowskich w Burmie Li Mi działa na podstawie instrukcji Ciang Kal-szeka oraz że całą odpowiedzialność za agresywne działania przeciwko Burmie ponosi kilka kuomintangowska. Delegat Republiki Białoruskiej zwrócił przy tym uwagę na fakt, że terytorium Sjanmu wykorzystywane jest dla transportu broni i band kuomintangowskich do Burmy.

W zakończeniu Kisielow podkreślił, że obecność wojsk kuomintangowskich na terytorium Burmy i ich działalność na tym terytorium stanowią, jak to słusznie stwierdził przedstawiciel Burmy, agresję.

Delegat Iraku stwierdził, że ONZ powinna potępić „kuomintangowską bandę grabieżców i gwałcicieli” i poparł w całej pełni rezolucję burmańską.

Szef delegacji ukraińskiej SRR, Baranowski stwierdził, że Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych powinno powziąć zgodnie z Kartą NZ kroki w celu położenia kresu agresji kuomintangowców przeciwko Burmie. Dlatego też delegacja ukraińska

wo - Afrykańskiej, Nowej Zelandii i Turcji poparł projekt rezolucji meksykańskiej w jego nowej redakcji wraz z poprawką argentyńską - chilijską.

Przewodniczący delegacji radzieckiej Andrzej Wyszyński podkreślił, że nawet zwolennicy Ciang Kal-szeka nie mogli zaprzeczyć faktowi agresji kuomintangowców, i oświadczył, że delegacja radziecka popiera stanowczo burmański projekt rezolucji. Wyszyński stwierdził, że projekt rezolucji meksykańskiej ma szereg braków, a poprawka argentyńska - chilijska ma jeszcze poważniejsze braki. W poprawce tej kilka kuomintangowska jest określona jako „rząd chiński”. Oprócz tego poprawka przewiduje ewakuację band kuomintangowskich, które wtargnęły na terytorium Burmy, bez ich uprzedniego rozbrojenia.

Na posiedzeniu popołudniowym przedstawiciele szeregu krajów, a m. in. delegacji Polski, Szwecji i Libanu, poparł stanowisko przewodniczącego delegacji radzieckiej oraz projekt rezolucji burmańskiej.

Amb. Włniewicz zaapelował do Argentyny i Chile, aby wycofały lub przereagowały swoją poprawkę, będącą nie do przyjęcia, ponieważ kilka kuomintangowska określona jest w poprawce jako „rząd republiki chińskiej” i ponieważ poprawka sugeruje, że ewakuacja band kuomintangowskich z Burmy powinna nastąpić bez ich uprzedniego rozbrojenia.

Delegaci Argentyny i Chile zrewidowali swą poprawkę, usuwając z niej sformułowania, które zostały skrytykowane.

Delegat Libanu zaproponował poprawkę, która w znacznym stopniu usunęła brak rezolucji meksykańskiej. Poprawka libańska przewiduje w szczególności potępienie wrogich aktów band kuomintangowskich, dokonujących agresji przeciwko Burmie. Mimo zastrzeżeń ze strony niektórych delegatów, a zwłaszcza delegata Stanów Zjednoczonych i delegata Anglii, poprawka libańska została uchwalona.

Delegaci Związku Radzieckiego, Ukraińskiej SRR, Białoruskiej SRR, Polski i Czechosłowacji głosowali wraz z delegatami krajów azjatyckich, arabskich i niektórych krajów Ameryki Łacińskiej za poprawką libańską.

Następnie oddano pod głosowanie projekt rezolucji meksykańskiej, który uzyskał 58 głosów. Delegaci Związku Radzieckiego, Polski, Czechosłowacji, Ukraińskiej SRR i Białoruskiej SRR głosowali za rezolucją meksykańską.

Delegat Burmy i kuomintangowiec wstrzymali się od głosu.

NOWY JORK (PAP). 23 kwietnia wieczorem zakończyły się obrady VII sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

Na ostatnim posiedzeniu Zgromadzenie zatwierdziło jednomyślnie (przy jednym wstrzymanym głosie) uchwałę przyjętą przez Komisję Polityczną projekt rezolucji meksykańskiej domagającej się natychmiastowego rozbrojenia oraz interwencji i usunięcia z Burmy band kuomintangowskich. Jedynie kuomintangowiec powstrzymał się od głosu.

Zgromadzenie powzięło także 58 głosami przeciwko pięciu, przy czterech delegatach powstrzymanych się od głosu, uchwałę przewidującą utworzenie komisji dla zbadania sprawy stosowania broni bakteriologicznej przez wojska amerykańskie w Korei i w Chinach.

Przegląd wydarzeń

„Ludzie pracy wszystkich krajów! Pokój będzie utrzymany i utrwalony, jeżeli narody umną sprawę utrzymania pokoju w swe ręce i będą bronili jej do końca! Umacniajcie jedność narodów w walce o pokój, pomnażajcie i zwieryjcie szeregi obrońców pokoju!”

Tak brzmią słowa jednego z haseł pierwszomajowych Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

WE FRANCJI, W USA, NA CEJLONIE...

Walka narodów o zwycięstwo sprawy pokoju przejawia się w różnych postaciach. Wyrazem jej jest potężny ruch strajkowy, który pod hasłem „Chleba i pokoju” raz po raz ogarnia różne kraje kapitalistyczne. W Belgii strajkują metalowcy, górnicy i stocznicy. We Francji strajkowali pracownicy metro i autobusów. W Brazylii strajkuje 300 tys. robotników, domagających się podwyżki płac i obniżki cen artykułów spożywczych. W Iranie strajkują włókniarze. W Porto-Rico strajkuje 20 tys. robotników przemysłu cukrowniczego. Na Cejlonie strajkuje 10 tys. robotników plantacji herbaty. W USA strajkowało 8 tys. pracowników domów towarowych oraz 7 tys. robotników zakładów „General Electric”.

Strajk jest jednym z najbardziej skutecznych przejawów walki, którą klasa robotnicza krajów kapitalistycznych, mimo szalejącego terronu, toczy w obronie swych praw, wysuwając żądania ekonomiczne i polityczne.

NAWET LEHR JEST BEZSIŁNY

„Pozdrowienia narodowi niemieckiemu, walczącemu o jak najszybsze zawarcie traktatu pokojowego, o utworzenie zjednoczonych, niezawisłych, pokojowych, demokratycznych Niemiec!” — głosi jedno z haseł pierwszomajowych KC KPZR.

Niemieccy obrońcy pokoju, niemieccy patrioci walczą dziś na jednym z najbardziej wysuniętych odcinków frontu walki o pokojowe jutro Europy i świata. Walczą o to, by zrealizowany został jeden z zasadniczych warunków utrwalenia pokoju w Europie — o zjednoczone, demokratyczne państwo niemieckie, które stałoby się czynnikiem pokoju i współpracy międzynarodowej.

Walka ich jest trudna i pociąga za sobą ofiary. Ostatnio, w czasie potężnej demonstracji ludności Hamburga przeciwko wojennej polityce Adenauera, policja ciężko pobiła i poraniła uczestników demonstracji — mężczyzn i kobiety. Adenauer i jego wspólnicy uciekają się do najbardziej bestialskiego terronu wobec patriotów niemieckich. „Specjalna” od organizowania terronu jest w adenauerowskim rządzie minister policji, Lehr. Tenże Lehr w 1933 ro

ku był jednym z organizatorów spotkania Hitlera z baronami przemysłowymi Zagłębia Ruhry, a w 19 lat później, tzn. w 1951 roku mówił w parlamencie bońskim: „Jestem zawsze gotów otworzyć drzwi hitlerowcom”.

Oto co się nazywa „właściwym człowiekiem na właściwym miejscu”. Lehr jest wyznaczonym ministrem policji Adenauera. Ale rozumie Lehr i jego banda nie są w stanie zahamować rozwoju walki narodu niemieckiego przeciwko re-militaryzacji, przeciwko tworzeniu hitlerowskiego Wehrmachtu.

KŁĘSKA JOSZIDY

„Pozdrowienia narodowi japońskiemu, walczącemu mężnie o odrodzenie narodu, o niezawisłość, demokratyzację i pokójową Japonię!” — głosi jedno z haseł pierwszomajowych Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Japonia ma swoich lehrów i ma też swego Adenauera. Jest nim Joszida, człowiek, któremu imperialiści ufają bez zastrzeżeń, trzonem, za potrafi on z Japonią uczynić Wzrósł Dzielny Wschód. Innymi mówiąc słowy — przekształcić Japonię w bazę agresji przeciwko narodom azjatyckim.

Joszidzie nie udało się jednak spełnić nadziei swych protektorów. „Naród japoński jest przeciw re-militaryzacji!” — w tych słowach francuska agencja prasowa, AFP, skomentowała wynik ostatnich wyborów do Izby Niższej parlamentu japońskiego. Okazało się, że ani terror, o którego rozmiarach dobitnie świadczy fakt, że w ciągu jednego dnia aresztowano 2500 osób, ani kłamstwa nie są w stanie zdławić woli narodu japońskiego. Partia Joszidy utraciła 3,5 miliona głosów. Inne partie, które również poszły do wyborów z programem zbrojeń, straciły poważną ilość mandatów. Zwiększył liczbę posiadanych mandatów blok komunistów i partii robotniczo-chłopskiej, który poszedł do wyborów z programem walki o pokojową, demokratyczną, niezawisłą Japonię. Znaczenie wzrósł stan posiadania lewicy socjalistycznej, którą w wielu okręgach poparła Komunistyczna Partia Japonii.

POD WODZĄ KPF — POD WODZĄ THOREZA

„Braterskie pozdrowienia wszystkim narodom, walczącym o pokój, o demokrację, o socjalizm, przeciwko podległości do nowej wojny!” — głosi jedno z haseł pierwszomajowych KC KPZR.

W tych dniach rozgrywa się we Francji wielka batalia polityczna — wybory samorządowe. Batalia pomiędzy siłami reakcji a siłami postępu, siłami, które kroczą śladami marksizmu - leninizmu, Polina, przedstawicielką Francję w kraj okupowany —

a siłami, które walczą pod przewodnictwem Komunistycznej Partii Francji, partii Thoreza o pokojową, demokratyczną przyszłość narodu francuskiego.

Partie reakcyjne, począwszy od socjaldemokratycznej a skończywszy na gaulistowskiej, sprzymierzyły się przeciwko zgłoszonej przez komunistów liście Jedności Robotniczej i Demokratycznej. Machina terroru i oszustw towarzyszących wyborom w krajach atlantyckich została wyprawiona w ruch. Uwięzieni zostali liczni działacze związkowi. Pozbawiony został wolności Andre Stiel, redaktor naczelny „L'Humanite”. Faszyzowskie bojówki, popierane przez policję, napadają na lokale partii komunistycznej.

Ale nic nie jest w stanie zastraszyć mas pracujących Francji. Wiedzą one, że do Komunistycznej Partii Francji, partii 75 tys. rozstrzelanych w czasie okupacji patriotów, partii, której przewodzą syn ludu — Maurice Thorez — należało być ostatnie słowo w potężnej walce o Francję.

WSPÓLPRACA JEST MOŻLIWA

„Niech żyje pokój między narodami! Nie ma takiej sprornej lub nierozwiązalnej sprawy, której nie można byłoby rozwiązać w drodze pokojowej na podstawie wzajemnego porozumienia zainteresowanych krajów!”

Związek Radziecki i inne kraje obywateli i demokracji niejednokrotnie podkreślały, że jednym z warunków osiągnięcia odprężenia w sytuacji międzynarodowej jest nawiązanie normalnych stosunków gospodarczych pomiędzy wszystkimi krajami.

Zagadnienie to jest głównym tematem obradującej w Genewie konferencji ekspertów handlowych z krajów Europy zachodniej i wschodniej. Konferencja, w której uczestniczą rzeczoznawcy z 25 krajów, stała się forum swobodnej wymiany myśli, zmierzającej do zorientowania się w realnych możliwościach eksportowych poszczególnych państw.

Zagadnienie przyswócenia normalnych stosunków w międzynarodowej wymianie handlowej jest również tematem dyskusji w Radzie Gospodarczo - Społecznej ONZ. „Współpraca gospodarcza państw o różnych ustrojach — powiedział przedstawiciel Polski, minister Birecki — jest możliwa i potrzebna... Jasne jest, że musimy ona oprzeć się na wzajemnym uwzględnieniu potrzeb i interesów gospodarki narodowej każdej ze stron”.

Słowa przedstawiciela Polski wyrażają przekonania wszystkich uczestników, którzy widzą w nawiązaniu normalnej współpracy gospodarczej między wszystkimi krajami jeden z istotnych warunków osiągnięcia odprężenia międzynarodowego. T. Gumowski

Ukazał się nr 4-46 „Nowych Dróg”

T R E S C:

- ARTYKUL WSTĘPNY — O umocnienie i ubojwienie naszej partii (po VIII Plenum KC PZPR).
- JAN DEMBOWSKI — Stalin — bojownik o postęp i rozwój nauki.
- TADEUSZ GEDE — Rola światowego rynku demokratycznego w umacnianiu współpracy krajów obozu socjalizmu.
- JOZEF GUTT — Pod stałinowskim sztandarem proletariackiego internacjonalizmu.
- FRANCISZEK ŁĘCZYCKI — W dziesiątą rocznicę powstania w getcie warszawskim.
- WITOLD KULA — Karol Marks — przyjaciel i obrońca Polski.

- Z życia partii.
- JAN JABLONSKI — Łódzkie organizacje partyjne przemysłu włókienniczego w walce o plan.
- JAN SKRZYPCZAK — Uwagi o szkoleniu partyjnym.

Recenzje i bibliografia.
O KSIĄZCE „Możemy być przyjaciółmi” (rec. Artymowska).
JEZUICI — jeden z czołowych oddziałów światowej reakcji (o publikacjach Tondiego) — rec. J. S.
Listy i odpowiedzi.

SŁOWO

TYGODNIA

dodatek społeczno-literacki

ROK II. KIELCE, 25 KWIETNIA 1953 R. NUMER 16 (60)

Następny numer
„Słowa Tygodnia”
ukaze się
w piątek 1 Maja

BOLESŁAW BARTOSZEWICZ

W promieniu Rożnicy

Szedliśmy skupieni, zasluchani. Odwracaliśmy głowy tylko po to, by szepem wypowiedzieć sobie wzajem wyrazy aprobaty, by uśmiechnąć się z radością. To warzyzmom moim dobrze. Mogą podziwiać poszczególne „nu mery”, bawić się, śmiać się. I basta. A na mnie ciąży przecież obowiązek napisania do gazety o wszystkim, co widziałem. Muszę więc wiedzieć, od czego zacząć. Jeśli rozpocznę od tego, że na wstępie... itd. powiedzą czytelnicy: „sztampa”. Można by wysunąć na czoło najlepszy występ. I tu właśnie sęk. Który z nich bowiem najlepszy?

Tak. O zespole rolnickim mówić można tylko pamiętając ów wieczór jako całość. Trzeba zapomnieć o analizie poszczególnych recytacji, tańców, pieśni. Nie zawodowcy to przecież artyści rozplynęli się przed oczami przybyszów w barwnej mozaice świętokrzyskich strojów. Po co doszukiwać się w muzyce, nieskażonej uczoną stylizacją, tego, czego w niej nie ma? Grają przecież skrzypki stare pieśni kieleckie ludu: skoczne, jak gdyby powstałe w skakaniu po świętokrzyskich górach, to znowu minorowe, szerokie, rozlewne, jak ruch chłopca siejącego ziarno na mijanych po drodze z Kielc do Rożnicy polach.

Przed wszystkim jednak wieczór ów dlatego stanowi całość, że każdy punkt programu był mu potrzebny, jak

par nóg. Wiele powstało pieśni między Wioszcową a Kozie nicami, między Opoczmem a Sandomierzem. W beczennych tomach Oskara Kolberga wychowawcy rolnickiego zakładu znaleźli takie pieśni, których nie śpiewano jeszcze w czasie publicznych występów. Znaleźli tańce zapomniane pewnie już nawet przez lud.

Do Rożnicy pojechaliśmy, ażeby dowiedzieć się, czy piękna będzie wojewódzka akademii 1 majowa w Kielcach. Domyślicie się, dlaczego. Nie wątpię. Zapewniłam więc was, przyjaciele, że będzie piękna.

Kiedy napisałem poprzednie zdanie, doszedłem do przekonania, że brzmi jak zakończenie artykułu. Jak ostateczny wniosek. A tymczasem w notesie znajduję jeszcze uwagi nie uwzględnione. Oto na przykład na odległość zawołania rzuconego z uniwersyteckiego tarasu stoją zabudowania spółdzielni produkcyjnej w Rożnicy. Za nimi — jak okiem sięgniesz — ciągną się pola spółdzielcze. O godzinie wpół do ósmej wieczorem w połowie kwietnia nie potrafiłem rozpoznać zieleniejącego żyta. Było za ciemno. Ale przewodniczący spółdzielni, tow. Zuchowicz, nie zważając na to, prowadził nas, przybyszów, wśród przyszłych chlebów dumny i wzruszony. I wtedy właśnie dowiedziałem się, że jednym z aktualnych kłopotów spółdzielni jest bezskuteczne poszukiwanie... egzemplarza sztuki Bałtusza „Pieją

sercach. Jeśli już dziś spółdzielcy chcą grać „Pieją koguty” mówiąc, że doskonale zdają sobie sprawę z trudności, na jakie napotkają w pracy nad realizacją przedstawienia, to widocznie z kulturą jest tam naprawdę dobrze.

— Widzicie — mówili mi w gęstniejącym mroku moi towarzysze — Tu słowo: kultura nie jest pojęciem abstrakcyjnym.

Przyznałem rację. W Rożnicy kulturę po prostu widać. Jak świątynia strzegąca jej tajemnicy wznosi się obok w gmach Uniwersytetu Ludowego. To tam znaleźli spółdzielcy swoją własną świetlicę. Nie od razu Najpierw trzeba było zapraszać. Potem na pytanie: czy macie we wsi świetlicę? — spółdzielcy rożnicy odpowiedzieli już: a jakże, jest. — A myśleli o świetlicy UL-owskiej. Mówili tak mają pełne prawo. Wnieśli do świetlicy swój wkład. Dość porozmawiać w UL o ostatnim wieczorze satyrycznym w wykonaniu zespołu spółdzielców. Oceny zostały pozytywne.

Spółdzielcy nauczyli się wiele od swego sąsiada. Ale i młodzież UL-owska, skorzystała od nich sporo: pogłębiła znajomość pracy kulturalno-oświatowej na wsi. To jest chyba najważniejsze, gdyż w rolnickim zakładzie naukowym „program nauki... obejmuje przedmioty na poziomie średniej szkoły ogólnokształcącej w zakresie potrzebnym przyszłemu wiejskiemu działaczowi kulturalno-oświatowemu... Program uwzględnia teorię pracy kulturalno-oświatowej w najrozmaitszych jej postaciach”. („Życie literackie” Nr. 13(63) z dnia 29 marca 1943 roku).

Kształcą się więc tam ludzie tak potrzebni kieleckiej wsi, jak — nie przesadzam — powietrze człowiekowi do życia. Bo bez ośrodków kultury i oświaty wieś się po prostu dusi. I nie bardzo wie, którą drogą. Na przykład tak jeden wieczór satyryczny, o którym mowa wyżej. Niby nic. A jednak wyśmiane zostały na nim wady niektórych spółdzielców. Rozjaśniło się ludziom w głowach.

Jeśli spytaacie w Wydziale Kultury Prezydium WRN w Kielcach, dlaczego nasze świetlice na wsi (nawet te wzorcowe — gminne) pracują w przytłaczającej części źle, odpowiecie wam niezmiernie: „brak wykwalifikowanych kadr”. Zdawaloby się — biorąc na zdrowy rozsądek — że wobec takiej sytuacji rolnicki Uniwersytet jest oczkiem w głowie Wydziału Kultury. O święta na najważniejsi! Przecież od początku roku 1952/53 do 15 kwietnia br. nikt z tej instytucji ani razu nie był w UL. Może jest to zbędne? Może Wydział Kultury bez tego doskonale zna „szkołę oficerów oświaty”? Nie podobnego. Gdyby znał, nie przysłałby ostatnio takiego (uszczyplimy się w języku) pisma, w którym są kierownictwo UL o podanie adresów absolwentów uczelni z poprzednich lat, celem zaangażowania ich na stanowiskach kierowników świetlic. Dziwne, prawda? Czyżby istotnie Wydział Kultury przysyłał, że ludzie ci są do dziś bezrobotni? Oj, oj, towarzysze!

Tak bywa, jeśli się nie zna tego, co się znać powinno.

(Dokończenie na str. 3-6)

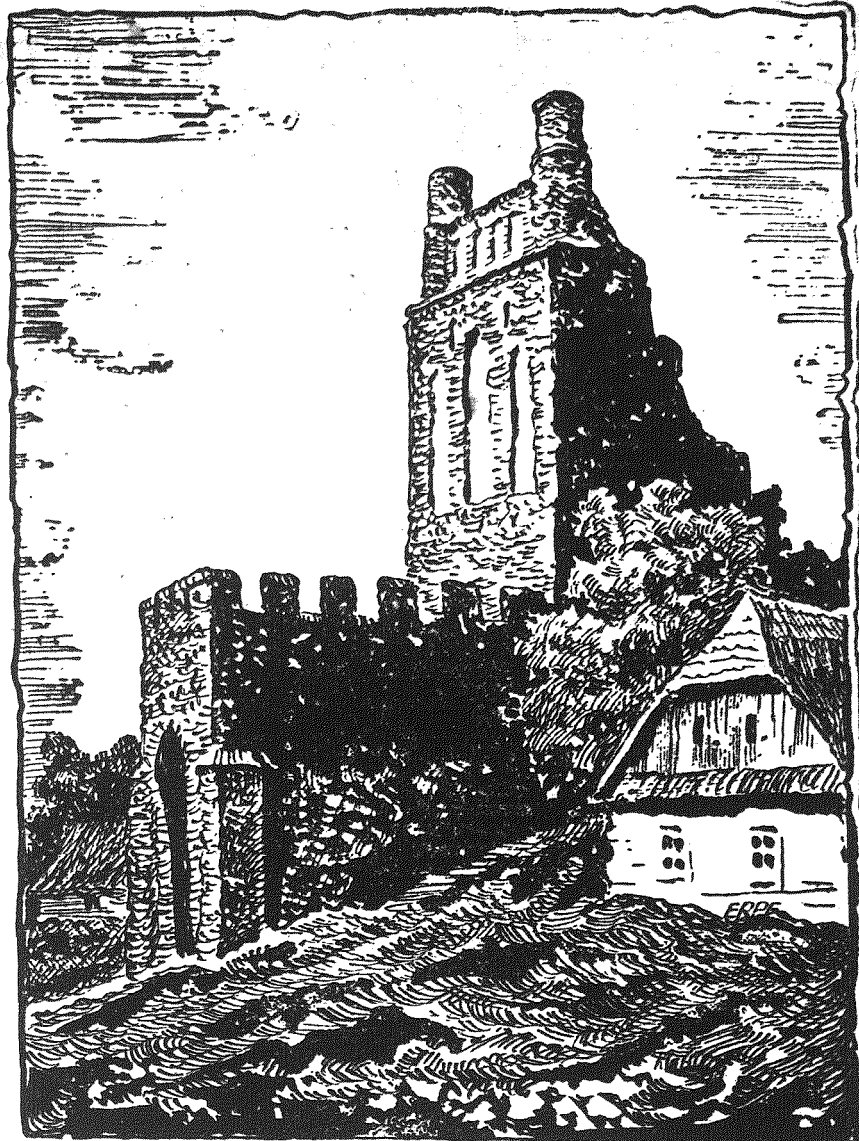


wszystkie instrumenty kapeli umieszczonej tuż za naszymi krzesłami. Nie było tam chyba zbędnego. Brawo, młodzieży Uniwersytetu Ludowego! Opowiedziałas pięknie, jak tyko potrafisz o latach walki pro letariatu o władzę, o wyzwolenie narodowe i społeczne, o 1 Maja, świętowanym pod batem carskiego a potem janiepańskiego władcy. Opowiedziałas najpiękniejszymi strofami o święcie ludu pracującego obchodzonym radośnie w naszej ludowej Ojczyźnie, o pierwszym państwie socjalizmu — wielkim Kraju Rad. Matka - Koreanka słowami wiersza Wisławy Szymborskiej potępiała sprawców śmierci swego żółtolicznego syna, przysięgała walkę na śmierć i życie. Dumnie i stanowczo brzmiały zdania o naszej pracy na uśmiech i spokojny sen. A potem napełniła się sala tymi melodiami z kieleckich gór i pól, punktowanymi tanecznym tupaniem głu dwudziestu

koguty”, którą spółdzielcy mają zamiar wystawić. Proszono mnie, bym zwrócił się do Domu Książki w Kielcach o wyprzedanie dziełko. Spełniam niniejszym tę prośbę. Wyślijcie towarzysze, sztukę Bałtusza spółdzielcom rolnickim pod adresem Uniwersytetu Ludowego. Bo to wszystko jedno.

Tak więc poznałem jeszcze jedną prawdę odwiedzonej uczelni: że odległość od Uniwersytetu do spółdzielni produkcyjnej obliczyć można jedynie matematycznie. Ilością kroków. Inaczej ona nie istnieje. Chodzą spółdzielcy tam jak do siebie, a może lepiej: jak do przyjaciół. Od października 1952, kiedy to Uniwersytet Ludowy przeniósł się z niedalekich Pawłowic do swej obecnej siedziby w Rożnicy (wszyscy pamiętamy jeszcze nazwę: Uniwersytet Ludowy w Pawłowicach), w spółdzielni produkcyjnej nabiera rumieńców życia kultura. Rośnie płonnie tylko na polu. Rośnie w

ZABYTKI ZIEMI KIELECKIEJ



Brama Krakowska w Szydłowiu

Rys. Ryszard Prauss

ADRIAN CZERMIŃSKI

Frycz Modrzewski' przeciw wojnom zaborczym

...A iżby wojny wieść nigdy nie było potrzeba, przeto pokój najwięcej, ile bydy może, ze wszystkimi ludźmi postronnymi ma być zachowany... — pisał Andrzej Frycz - Modrzewski w swojej „Księdze o wojnie”, stanowiącej jedną z części jego wielkiego dzieła „O naprawie Rzeczypospolitej” („De republica emendanda”).

Wypowiedziane przez Frycza myśli są krytyką ówczesnej polityki Jagiellonów, którzy usiłowali wciągnąć Polskę wbrew jej interesom w wir walk toczonych w tym czasie przez główne potęgi europejskie i wybiegali daleko poza bezpośrednią sferę interesów swego państwa. Obóz katolicko-habsburski, zagrożony w swym posiadaniu przez rozrastające się coraz bardziej państwo tureckie, starał się zorganizować przeciwko ludom półkuli północnej zbrojną kucnię, do której zamierzano wciągnąć Jagiellonów. Polska miała być tą pięścią, którą kościół — i schowany za jego plecami cesarz — bił w plecy „pogan”, zapewniając sobie odciążenie na głównym froncie walki — o Qmna]. Niejednokrotnie jeszcze w swych dziełach Polska miała być takim ślepyim narzędziem obcej polityki i obcych interesów. Ale czterysta lat temu mało kto zdawał sobie sprawę z tych wszystkich zawiłanych dróg, którymi chodziły sprawy wojny i pokoju.

Półowa XVI wieku, to okres największego rozkwitu kulturalnego Polski — epoka Polskiego Odrodzenia — ale to równocześnie początek zaborczych wojen ostatnich Jagiellonów, to czasy coraz większego panoszenia się magnatów, prowadzących egoistyczną, jedynie własne wzbogacenie się mającą na oku politykę, która z czasem miała zaprowadzić kraj do przepaści. Obóz magnaterii polskiej, szukający nowych dróg powiększenia swych włości, obrócił takomie oczy na Wschód, patrząc na ziemach ruskich dogodnych terenów dla swej zachłanności. Rozdrobnione jeszcze i nieokrzesłe po dwuwiekowej niewoli tatarskiej księstwa ka ruskie zdawały się łatwym do zdobycia kąskiem: Ekspansji tej patronowała polityka hierarchii kościelnej, związaną z obżędem możnowładczym i osłaniającą wspólne interesy gospodarcze

hasłami „nawrócenia” Rusi na obrządek łaciński, tj. uzależnienia jej od Rzymu oraz nawrócenia „pohañców”, tj. rozciągnięcia wpływow Watykanu na Konstantynopol, Bałkany i południowo-wschodnie kraje Europy.

Obóz postępu, w którego szeregach walczył Frycz-Modrzewski, zdawał sobie jasno sprawę z celów tej wojny i wypowiedział się zdecydowanie przeciwko temu awanturnictwu politycznemu, żądając natomiasz obrony i zabezpieczenia granic państwa, zagrożonego od innej strony — od strony rozpiełających się coraz bardziej w Prusach Hohenzolernów. Głowy szlacheckiego obozu postępu i reform, domagające się zmiany praw i ukroczenia samowoli magnackiej, uniezależnienia Polski od Rzymu i jego polityki sprzecznej z interesami kraju, za bezpieczeństwa rozwoju gospodarki krajowej i obronności państwa oraz zaniechania zubożających wypraw wojennych, prowadzonych w imię interesów dynastii, Watykanu i możnowładztwa, znalazły pełny wyraz w pomnikowym dziele Frycza „O naprawie Rzeczypospolitej”. W przedmowie do jednej z części tego dzieła, zatytułowanej „Księga trzecia o wojnie”, Frycz pisze te słowa, da jące najlepszy wyraz jego przekonaniom: „Pożądliwość ludzkie nienasycone a srogie i okrutne możliwości doprowadzają to, iż pokoju, tak, jako przystoi bronić nie możemy”.

Wojnę uważa Frycz za największe nieszczęście ludzkości. Nie się ona ze sobą głód, nędzę i gwałty. „Zaden człowiek okrom ogromnego występku w wojnę może wdać nie może” — pisał Frycz mając na myśli wojny zaborcze i wyprawy na obce terytoria. Rozumie też Frycz doskonale, że wojna, prowadzona w interesie zaspokojenia ambicji panujących, spowodowana polityką możnowładców, kościółcia i szlachty, stoi w jaskrawej sprzeczności z interesami warstw upośledzonych — chłopów i mieszczan, którzy obrócą był przez całe swoje życie. Toteż radzi królówi Zygmuntowi, w którego kancelarii był sekretarzem: „Z sąsiedzi przygranicznymi przymierze bierz”. Gdyby zaś wyniknęły jakiegokolwiek konflikty, zaleca Frycz rozstrzygać wszelkie nieporozumienia drogą międzynarodowych są

dów polubownych, które by miały moc wojnę usuwać.

Każda wojna zaczepna musi się skończyć nieuchronną klęską prowadzącego ją państwa — rozważa Frycz w swym traktacie, Odwrotnie ma się sprawa z wojnami obronnymi: „Sprawiedliwość i uczciwość wojny przodka da się, która aby była słuszną i szczęśliwą, ma mieć sprawiedliwą przyczynę”.

Frycz poucza, że postępowanie w stosunku do pokonanego przeciwnika powinno być zgodne z ogólnie uznanymi zasadami postępowania wobec własnych obywateli: należy ograniczyć odpowiedzialność tylko do sprawców wybuchu wojny z wyłączeniem ogółu ludności państwa pokonanego. Odpowiedzialnymi za wybuch wojny według Frycza są ci, „którzy nie dla innszej przyczyny wszczynają wojnę jedno dla sławy albo dla rozszerzenia państwa; co bardzo źle sprzyja ludziom i ich rzeczom. Bo gdy swoje imię rozslawić chcą, tedy swych obywateli mającej i zdrowie w niebezpieczeństwo wdawają — morderstw i porażkami obu stron niezmiernie wszystkie miejsca zapełniają”.

W celu uniknięcia takiej wojny należy: po pierwsze — potępić przygotowywanie się do wojny, jako największą groźbę dla pokoju; po drugie — dopuścić do społeczności międzynarodowej wszystkie państwa, a po trzecim — zorganizować obronność kraju, stanowiącą najlepszą tarczę przeciwko wszelkim agresywnym zakusom: „Granice nasze niech będą jako żołnierzami tak innemi obronami opatrzone” — pisał Frycz.

Obronność ta powinna być prowadzona publicznymi siłami zbrojnymi — tj. wojskiem regularnym, opłacanym z podatków składanych na ten cel przez wszystkich obywateli państwa z wyjątkiem ludności pracującej na roli, jako że i tak już zbytnio obciążonych różnymi ponad jej siły ciężarami. Zasada ta godziła z jednej strony w przywileje szlachty, uzurpujacej sobie wyjątkowe prawa jako dla „jedynych obrońców ojczyzny”, a z drugiej — uderzała mocno magnatów i kier po klęsce wypchanej złotem

(Dokończenie na str. 3-6)

O powstaniu życia na ziemi

Zagadnienie pochodzenia życia na naszej planecie, które od początków nieomal dziejów naukowego poznania interesowało uczonych i filozofów, wtedy dopiero stało się bliższe rozwiązaniu, gdy zastosowano metodę materializmu dialektycznego. Pierwszy szkielet hipotezy, wyjaśniającej w sposób materialistyczny dzieje początków życia na ziemi, zawarty jest w dziele F. Engelsa „Dialektyka przyrody” napisanym w latach 1875 — 1882^o. Rozprawiając się zarówno z idealistami, widzącymi w powstaniu życia wynik działania jakiejś siły nadprzyrodzonej, jak i z mechanistycznymi teoriami „wieczności życia”, głoszonymi przez Helmholtza, Liebiga Arrheniusa i innych, Engels stwierdza, że życie jest formą istnienia ciał białkowych, swoistą i specyficzną postacią ruchu materii, rządzącą się własnymi prawami, której najbardziej podstawową właściwością jest przemiana materii. Powstanie życia według Engelsa jest naturalnym procesem, koniecznym w określonych warunkach, jakie zaistniały kiedyś na naszej planecie, etapem rozwoju materii. Nie sądził on, by z materii nieorganicznej mogły bezpośrednio i w krótkim czasie powstać istoty żywe, choćby tak stosunkowo proste jak bakterie, lecz zakładał konieczność istnienia etapu żywej materii, z której dopiero w toku długiego procesu rozwojowego wyłonili się pierwsze żywe ustroje i zapoczątkowały ewolucję świata organicznego, świata roślin i zwierząt. Wbrew temu co głosiła ówczesna nauka oficjalna — Engels przyjmował możliwość i konieczność powstania życia na innych planetach naszego układu słonecznego oraz innych układów planetarnych, których istnienie genialnie przewidział.

Wobec tego, iż „Dialektyka Przyrody” opublikowana została dopiero w latach dwudziestych naszego już stulecia, poglądy Engelsa nie mogły odegrać większej roli w czasach, gdy tworzył swe dzieło. Mimo, iż nie brakło w końcu XIX i na początku XX w. śmia-

^o F. Engels — Dialektyka Przyrody, Książka i Wiedza, 1952.

łych prób rozwiązania problemu powstania życia, i to częściej prób z natury swej materialistycznych, naukowo ugruntowana teoria powstania życia mogła być sformułowana dopiero w Związku Radzieckim, kraju, którego nauka świadomie korzysta z tak wspaniałego narzędzia poznania, jakim jest metoda dialektyczna. Taką teorię, opartą na rozległych badaniach biochemików radzieckich i na całym dorobku współczesnej chemii organicznej, jest teoria akad. A. I. Oparina. Oparin wychodzi z założenia, że kula ziemską musiała w swym rozwoju przechodzić przez stan silnego rozżarzenia, niezależnie od tego, jakie były drogi powstania naszego układu planetarnego, co do których istnieje kilka teorii.

Podstawowym budulcem życia jest pierwiastek chemiczny — węgiel, który z wodorem, tlenem, azotem i niektórymi innymi pierwiastkami tworzy tzw. związki organiczne, z których zbudowane są wszystkie żywe istoty. Obecność węgla na słońcu i innych gwiazdach została obecnie stwierdzona z całą pewnością. Węgiel, którego atomy w temperaturze wysokiej nie wykazują ani powinowactwa wzajemnego, ani zdolności łączenia się z innymi pierwiastkami, nabywa tych właściwości w miarę tego, jak obniża się temperatura. Na stygnącej powierzchni powłoki ziemskiej, w okresie odległym od naszych czasów o 2—3 miliardy lat, powstały wtedy warunki, w których węgiel łączył się z wodorem, tworząc węglowodory. Istniało wtedy kilka źródeł powstawania węglowodorów, które tworzyły związki coraz bardziej złożone i które samorzutnie przyłączając tlen przechodziły w kwasy organiczne. Równie samorzutnie — jak to widzimy w laboratoriach — przebiegają procesy chemiczne, które przez wiązanie z węglowodorami niesygnymi cząsteczek amoniaku doprowadzają do powstawania aminokwasów — podstawowych cegiełek, z jakich są zbudowane ciała białkowe.

Procesy te zachodziły prawdopodobnie w tym okresie dziejów Ziemi, gdy temperatura jej powierzchni spadła poniżej 100 stopni i masy skropionej pary wodnej, opadające

z atmosfery, począły tworzyć pierwotne morza i oceany. Po wstawy w tych zbiornikach ciepłej wody nowe warunki do tworzenia się coraz bardziej złożonych łańcuchów aminokwasów i w końcu pierwotnych ciał białkowych.

Wytworzona tą drogą żywa materia, której powstanie zamykało pierwszy etap rozwoju życia na Ziemi, począła się skupiać w postaci drobnych, wyodrębnionych kropelek — zwanych koacerwatami. Nad koacerwatami tworzonymi sztucznie wykonano wiele doświadczeń, wykazujących ich zadziwiające właściwości, przy pomijając podstawowe procesy życiowe. Oparin zakłada, że drugi etap powstania życia — tworzenie indywidualów, osobników żywych — miał swój początek właśnie w powstaniu i rozwoju koacerwatów. Droga dalszej komplikacji ich struktury chemicznej, powstania enzymów, przyspieszających i porządkujących przebieg reakcji chemicznych w koacerwatach, te pierwotne twory nabierały o tych właściwościach żywych istot, dla których już jasnością nie wystarczają już prawa fizyki i chemii. Podlegają one swoistym prawom biologicznym, spośród których najbardziej podstawowym jest prawo przemiany materii. Prawo to ujmuje procesy ciągłego budowania przez organizm związków organicznych z materiałów czerpanych ze środowiska zewnętrznego (asymilacja) i ciągłego rozpadu związków, z których jest zbudowany (dysymilacja).

Przez długi okres czasu przedciwnicy teorii Oparina dowodzili, że pomiędzy żywą materią, koacerwatami, a choćby najprostszą obecnie żyjącą komórką istnieje nieprzebrana przepaść, starali się wykazać, że do powstania pierwszych komórek porzeka było cudu. Ostatnie odkrycia radzieckiej uczoniej O. Lepieszynskiej rzuciły nowe światło na ten problem. Lepieszynska wykazała, że obecnie zachodzi proces naturalnego powstania złożonych komórek o skomplikowanej budowie z bezkomórkowego białka, z żywej materii. Łatwiej nam tedy jest przyjąć obecnie możliwość i konieczność powstania komórek z żywej materii także w odległych epokach kształtowa-

nia się życia na Ziemi. Był może powstawanie komórek z substancji białkowej, obserwowane przez Lepieszynską, jest właśnie jakby powtórzeniem tego ogólnie-biologicznego procesu, który wystąpił na pewnym etapie rozwoju Ziemi.

Wbrew często głoszonym poglądom, Oparin przyjmuje, że najpierw powstały pierwotne organizmy cudzożywne, które żyły się bezstrukturalną żywą materią, z jakiej się same wywodziły. Samożywność, czyli zdolność wytwarzania przez organizm związków organicznych z ciał nieorganicznych, jak to obserwujemy np. u roślin zielonych, powstała według niego znacznie później.

Teoria Oparina uwzględnia również ogromny wpływ, jaki wywarły powstanie życia i jego ewolucyjny rozwój na Ziemi na ukształtowanie oblicza naszej planety. Nie tylko gleba, ale i atmosfera otaczająca kulę ziemską są w poważnym stopniu wynikiem działania organizmów. Zarówno wolny tlen, stanowiący około 16 proc. atmosfery, jak i dwutlenek węgla w niej zawarty zostały tam wprowadzone w wyniku procesów życiowych — takich jak oddychanie i asymilacja

ciąg dalszy na str. 3-ej

Przed odsłonięciem pomnika Stefana Żeromskiego w Kielcach



W Kielcach trwają prace przygotowawcze do odsłonięcia pomnika Stefana Żeromskiego — wielkiego syna Ziemi kieleckiej.

Na zdjęciu: artysta rzeźbiarz Stanisław Sikora z popiersiem Stefana Żeromskiego.

WACŁAW SADKOWSKI Prawdziwy człowiek i prawdziwy pisarz

Pawka Korczagin — to imię stało się dla młodzieży radzieckiej symbolem prawdziwego komsomolca, prawdziwego komunisty. O zaszczyt noszenia tego imienia ubiegali się i ubiegają najlepsze młodzieżowe brzołgi i zespoły stacjonarskie. Młodzi bohaterowie Związku Rad w czasie Wielkiej Wojny Narodowej z tego imienia, z tej postaci czerpali odwagę i męstwo w walce przeciwko faszystowskiemu najazdowi. Na przykładzie bohaterstwa życia Pawki Korczagina wychowało się pokolenie bohaterów spod Stalingradu i Berlina, pokolenie budowniczych komunizmu. Wychowuje się na nim także i przygotowuje do nowego, ofiarnego, twórczego życia młodzież polska i młodzież krajów demokracji ludowej, cała postępową młodzież świata.

Mikołaj Ostrowski nie lubił, kiedy bohatera jego wielkiej książki utożsamiano z nim samym — mówił, że jest przecież rzeczą jasną, że książka powstaje z życia, że życie rodzi książkę, ale że składa się na nią także element fantazji, wyobraźni. Zresztą jego dojrzała komsomolka skromność nie pozwalała mu wyruszyć swojej osoby na czoło. Choć więc jego powieści „Jak hartowała się stal”^o nie należy uważać za wierną autobiografię — na zawsze jednak i dla wszystkich stała się ona nie tylko więzią i wspaniałą powieścią o zwycięskim pokoleniu komsomolców, o bohaterkiej młodzieży radzieckiej z lat Rewolucji Październikowej, ale także świadectwem

i pięknym wyrazem bohaterstwa życia prawdziwego komsomolca i bolszewika, prawdziwego pisarza — komunisty, dla którego całe życie było nieustanną i ofiarną walką o „najpiękniejszą sprawę świata” — o wyzwolenie ludzkości. I dla całej postępowej młodzieży stał się Mikołaj Ostrowski, poprzez swego bohatera, wzorem i najserdeczniejszym przyjacielelem.

Piękną postacią i życie Ostrowskiego jeszcze bardziej zbliża do nas wydany ostatnio cenny tom jego „Pism”. Ukazuje nam on w pełnym świetle sylwetkę tego wielkiego pisarza i niezłomnego komunisty, wiernego naukom i wskazaniom Lenina i Stalina. Z powieści „Jak hartowała się stal” odczytujemy bowiem nie tylko dzieje zwycięstwa Rewolucji i jej młodych bohaterów, ale także dzieje dojrzenia komsomolka Pawki i uparte pokonywanie przezeń wszelkich, nie skąpienych mu przez życie prób i niebezpieczeństw. Korczagin — wychowanek Komsomolu — potrafił przezwyciężyć wszelkie trudności, potrafił zatriumfować nad własnym bolesnym kalectwem. Najwspanialszy to chyba młody chłopak spośród młodych bohaterów utworów literackich! A przecież zwycięstwo Pawki było zwycięstwem Ostrowskiego — powieść napisał niewidomy, znękany chorobą inwalida! On sam tak napisał w jednym z artykułów o swoim wielkim szczęściu komunistycznego pisarza:

„Szczęście ma tak liczne oblicze. Ja jestem głęboko

szczęśliwy. Moja osobista tragedia została pokonana przez zdumiewającą, jedyną radość tworzenia i świadomość, że i moje ręce kładą cegły pod tworzone przez nas piękny gmach, któremu na śmie — socjalizm...”

Z najgłębszym wzruszeniem czytamy karty tej książki, budzi w nas ona uczucie entuzjazmu, wiary w wielkość sprawy socjalizmu, budzi wolę walki o jej zwycięstwo. Te same młodzieńcze, która w książce „Jak hartowała się stal” jest dla nas wzorem komsomolskiego hartu i wytrwałości, radzieckiego patriotyzmu i internacjonalizmu (ileż w niej jest serdecznej, kłiwej przyjaźni dla walczących robotników polskich, dla polskich mas pracujących — a ileż nieważni dla naszych współczesnych, dziś już pokonanych obszarach — kapitalistycznych wrogów!) — ukazuje druga, niedokończona powieść Ostrowskiego: „Zrodzeni z burzy”. Opowiada ona o bohaterstwie młodych bojowników, walczących w latach 1918—1919 na Ukrainie, początkowo przeciw wycofującym się imperialistom niemieckim, później przeciw polskim „jaśniepanom”, dla których interesów Piusidki podjął awanturnicza wyprawę interwencyjną na Kijów, zakończoną sromotną klęską najazdów.

Ostrowski do końca życia pozostał pisarzem radzieckim, w owianym tonie, jakie ukazują jego najcenniejsze związki z Partią Bolszewicką i z Komsomolem.

Młodzież polska dobrze rozumie nauki pisarza radzieckiego, skierowane do młodych. Jakże bliskie są jego słowa: „Naszym zadaniem jest umacnianie Ojczyzny, budowanie kraju potężnego i wielkiego, stworzenie tej siły, w imię której walczą pracujący całego świata. Bronimy pokój, który jest nam niezbędny do tego, abyśmy mogli wytworzyć najwyższe wartości, aby nasz kraj stał się bogaty, a my wszyscy ludźmi wykształconymi i kulturalnymi”.

Twórczość i życie tego prawdziwego człowieka i prawdziwego pisarza — komunisty — i dziś dla nas głębokim wzorem pięknego, słusznego życia, poświęconego bez reszty sprawie zwycięstwa socjalizmu, sprawie Lenina i Stalina.

^o Mikołaj Ostrowski: Pisma, „Jak hartowała się stal” (powieść — 2. tom), „Zrodzeni z burzy” (powieść — 1. tom), wydawnictwo Państwowe Wydawnictwo „Wiedza”, 1952, str. 152.

ADAM MIĘTUS

Z sali koncertowej

MOZART-BEETHOVEN

Występ Tadeusza Żmudzińskiego

W programie koncertu Wojewódzkiej Orkiestry Symfonicznej urzędowego w dniu 19 bm. figurowały nazwiska dwóch najznakomitszych przedstawicieli okresu klasycznego w muzyce: W. A. Mozarta i L. Beethovena. Na wstępie usłyszeliśmy Mozarta uverture do opery „Wesele Figara” przypominającą nam, że ten genjusz uprawiający wszystkie formy muzyki instrumentalnej i wokalne zapisał swe imię złotymi głoskami także na kartach historii opery. Już bowiem jako chłopiec dwunastoletni skomponował muzykę do szkolnego dramatu pt. „Apollo i Hiacynt”, a później pisząc cały szereg oper zarówno z gatunku opery poważnej (opera seria) jak i komicznej (opera buffa) obdarzył świat takimi arcydziełami jak „Don Gioanni”, „Wesele Figara”, „Flet czarodziejski”. Kto widział choć jedną z nich na scenie, wie dobrze, że „zab czasu” nie naruszył w najmniejszej nawet mierze ich piękna i uroku. 167 lat temu, w dniu 1 maja 1788 r. odbyła się wśród wielkiego entuzjazmu wiedeńska premiera „Wesela Figara”, opery, w której Mozart pisząc muzykę do libretto opartego na komedii Beaumarchais podkreślił z właściwą sobie pogardą i humorem niejedyn rys obyczajowy i społeczny będący zwiaśtem Rewolucji. Prawdziwa perła muzyki symfonicznej, jaką jest uverture tej opery, miała w wykonaniu naszej orkiestry pod batutą Danutv

Kołodziejkiej - Lasotowej przede wszystkim dobre tempo, wiele wdzięku, jasność konstrukcji. Na dalszą część koncertu złożyły się dwa dzieła Ludwika van Beethovena. Pierwszym z nich był koncert fortepianowy Es-dur, którego partię solową wykonał Tadeusz Żmudziński stwarzając koncepcję bardzo gruntownie przemyślaną i głęboko przeżyta. W koncercie przemawia do nas — od jego pierwszych taktów — niezłomny z innych dzieł Beethovena tragiczny, ale Beethoven silny, pełen poczucia własnej godności i dumy, bojowy, heroiczny. Te właśnie cechy nadał muzyce Żmudziński i właściwie dobraną barwą tonu, i wartością akordów i pasażów, i umiejętnym podkreśleniem subtelnych harmonii, i doskonałym uchwyceniem całej dynamiki wewnętrznej. Także orkiestra wykonała dobrze swą szeroko rozbudowaną partię przyczynając się do pełnego sukcesu, którego wyrazem był żywy entuzjazm publiczności.

Druga część koncertu wypełniła Symfonia IV (B-dur), którą zazwyczaj skłonił jeśteśmy stawiać nieco niżej od takich arcydzieł jak „Eroica” (III), piąta lub dziewiąta. Nieśluszenie. Jest od początku do końca bardzo piękna. Po wstępie powolnym z charakterystycznym motywem rytmicznym następuje szybkie, zdecydowane w rytmie allegro. Część druga jest rozśpiewana. W części końcowej bogactwo melodii idzie w parze z świetnością pomysłów instrumentalnych. Całość ichtnie harmonijną pogodą i jakas okrzepiająca radością. Dyr-

gentka poprowadziła całość z poletem i werwą dbając również o uwypuklenie szczegółów melodyjnych, rytmicznych czy instrumentalnych. Skoro już wspomnieliśmy nazwisko Haydna, może nie od rzeczy będzie wyrazić życzenie, byśmy mogli usłyszeć także którąś z symfonii lub inne dzieło tego najstarszego i — najpogodniejszego z trójki wielkich klasyków.

Dyrygentem poprzedniego koncertu (występ Henryka Palutilla) był Marian Stroiński, pominięty w recenzji.



Jak już podaliśmy, do Chin wyjechał zespół „Mazowasz”. Na zdjęciu: Drogomir Jucha, Jurczyszynowa, „Stara, beba” w wykonaniu zespołu „CAF” — fot. Baranowski

SFOS na kulturę i oświatę w Kielecczynie

Zgodnie z przyjętą od szeregu lat zasadą przeznaczania na cele kulturalno-oświatowe poszczególnych województw nadwyżek uzyskanych z corocznych zbiorów na odbudowę Warszawy, — Naczelna Rada Odbudowy Warszawy przyznała województwu kieleckiemu w roku bieżącym kwotę trzech i pół miliona złotych. Suma ta jest pokwitowaniem wielkiej ofiarności społeczeństwa kielecczyny na rzecz SFOS i rzetelnej pracy aktywów sfosowskiego na wszystkich szczeblach, a równocześnie gębokim zrozumieniem potrzeb, zaniedbanego w ciągu wielu lat rządów kapitalistycznych regionu.

Z sum przeznaczonych naszym województwu w latach ubiegłych dofinansowano budowę szkół, burs, świetlic. M.in. w ubiegłym roku wyko-

ńczono Robotniczy Dom Kultury w Ostrowcu, salę koncertową w Kielcach, salę teatralną zw. „Oranżeria” w Kosińskich, — Szkołę Podstawową w Stopnicy i wiele innych budynków, które służyć będą upowszechnieniu kultury i oświaty szerszym masom.

Podział tegorocznej dotacji dokonany został przed kilku dniami na planowym posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy — odbył się pod przewodnictwem ob. Stefana Dybowskiego, przewodniczącego Prezydium WRN i WKOW.

Uwzględniając pilne potrzeby kielecczyny na odciążenie szkolnictwa nowych kadri i szkół podstawowych w ogóle, przeznaczono łącznie ponad 2.000.000 zł. na wykończenie Szkoły Podstawowej w Chęcinach, p. kieleckiego, w Radomiu (Szkoła im. Beckermanna), i Liceum Pedagogicznego w Bliżynie powiatu kieleckiego oraz mniejsze sumy na Szkołę Podstawową w Michniowie i wyposażenie ogródka mizurynowskiego przy Szkole TPD w Kielcach.

Na cele kulturalne przeznaczono również pewne kwoty, — i tak na urządzenie Parku Kultury w Kielcach — 400 tys. złotych, — na Wiejski Dom Kultury w Kluczewsku (pow. włoszczowski) — 250.000 zł., na Dom TPR w Kozienicach — 350.000 zł., na remonty Teatru im. St. Zeromskiego w Radomiu — 220.000 zł. oraz na Muzeum Hutnictwa w Kielcach (150.000 zł.). Mniejsze sumy zostały przeznaczone do dotacji uzupełniającej do inwestycji już rozpoczętych, m.in. na Pomnik Wdzięczności w Radomiu — Pomnik Stefana Zeromskiego w Kielcach, — i na urządzenie świetlicy dla przedduktu sp. działy produkcyjnej w Kozubowie (pow. pińczowski).

Pewne kwoty przeznaczone zostały na cele sportowe i kultury fizycznej, — i tak na budowę szkieletu pod trybunę w Ośrodku Sportowym, kościółki, korty tenisowe w Kielcach i wyposażenie sali gimnastycznej dla szkół podstawowych w Opocznie.

Należy liczyć się jeszcze z mniejszymi sumami, jakie przypadną w udziale niektórym placówkom sfosowskim, jako nagrody indywidualne za wyróżnienie się we współwzrostach. Nagrody tego rodzaju uzyskały w roku ubiegłym Szkoła im. pow. włoszczowskiego, — miasto Radom i inne placówki. Zużyte one zostały również na remonty szkół, wyposażenie ludowych zespołów sportowych itp. (wysokość od 10—25.000 zł.).

Inwestycje projektowane mają swoją szczególną wymowę i duże znaczenie społeczne. Pozwól sobie niektóre z nich badać pobieżnie omówić, np.:

SZKOŁA W CHĘCINACH. Budowę tej rozpoczęto jeszcze w r. 1948. Wybudowano fundamenty i sutereny, które w tej chwili, bez dofinansowania budowy — mogłyby ulec zniszczeniu. Tymczasem obecna, czynna szkoła podstawowa, do której uczęszcza ponad 500 dzieci, mieści się w pokładowym, wilgotnym i za ciasnym budynku.

SZKOŁA PODSTAWOWA IM. BECKERMANNA W RADOMIU. Budynek murowany, zniszczony podczas ostatniej wojny, położony w dzielnicy robotniczej (Obazisko) posiada mury zewnętrzne i dach. Potrzeby szkolnictwa podstawowego w Radomiu nie wymagają uzasadnienia. Warto przy tym podkreślić, że Radom od lat wyróżnia się w oświacie i pracy na rzecz Warszawy.

SZKOŁA PODSTAWOWA I LICEUM PEDAGOGICZNE W BLIŻYNIE. Chodzi tu o dokończenie budowy rozpoczętej w r. 1948. Budynek Duży, posiada 18 sal wykładowych, salę gimnastyczną i 8 innych sal. Mieści się w nim będzie szkoła podstawowa i liceum pedagogiczne, które szkolicieli będzie nowe kadry nauczycielskie.

PARK KULTURY W KIELCACH. Miasto wojewódzkie poza parkiem Miejskim nie posiada zieleni, ogrodów niezbędnych jako miejsce wy-

pożyczki dla świata pracy i młodzieży. Łukę tę wypełni Park Kultury, oświetlony na gruntach położonych nad Ślirą.

WIEJSKI DOM KULTURY W KLUCZEWSKU, wsi odległej o 9 km. od Włoszczowy. Chodzi tu o adaptację zabytkowego budynku i stworzenie domu, posiadającego salę teatralną, kinową, odczytową itd. Działalność domu promieniować będzie na cały powiat włoszczowski.

DOM HUTNICTWA W KIELCACH Bezcelne zabytki przemysłowe, — jedynie w Polsce, a bodajże i w środkowej Europie, — jak urządzenie kuźni w Starej Kuźnicy, w Mołajcu (okręg staropolskiego górnictwa) czekają na zabezpieczenie przed zniszczeniem. Chodzi o przewiezienie ich do Kielc i stworzenie z nich Muzeum, obrazującego historyczny rozwój hutnictwa; odzwierciedlenie pieców, walcowni wodnych, warsztatów mechanicznych itd. Projekt zasługuje pod każdym względem na realizację...

Trudno w ramach krótkiego artykułu omówić całokształt inwestycji. Pozostawiamy one, jako widomy dokument, serdecznej więzi między społeczeństwem kielecczyny, a nową socjalistyczną Warszawą — i będą stałym bodźcem, wzmagającym ofiarność na rzecz stolicy. (t.)

W promieniu Roznicy

(Dokończenie ze str. 1-ej)

W tym roku rożnicę Uniwersytet Ludowy opuszcza około czterdziestu absolwentów. Trzecia część ogółu uczniów. Niech już dziś Wydział Kultury PWRN przydzieli im placówki.

Czterdziestu osób to nie tylko trzecia część wszystkich uczniów. To równocześnie trzecia część zespołu artystycznego, który będziemy podziwiać na akademii 1-majowej. Po prostu do zespołu należy cała szkoła. Pewnie nie ma drugiej takiej w Kieleckim.

P. S. Było to onegdajszego popołudnia. Przypadkowo spotkałem na kieleckiej ulicy ko-

— Wiecie, co? Spółdzielcy nasi już organizują chór — usłyszałem na powitanie.

Bolesław Bartoszewicz.

Frycz Modrzewski przeciw wojnom zaborczym

(Dokończenie ze str. 1-ej)

wyciśniętym z potu poddanych i złupionym na wyprawach zaborczych. Toteż projektowana przez Frycza - Modrzewskiego „Naprawa Rzeczypospolitej” nie doczekała się ani w tym „złotym wieku” historii polskiej, ani tym bar dziej potem realizacji.

Dzisiaj, po czterech wiekach, przypominamy sobie te mądre i głębokie myśli jednego z najbardziej szlachetnych przedstawicieli Polskiego Odrodzenia, postępowego reformatora praw i przewidyującego polityka. Wypowiadając się przeciwko sobkostwu i egoizmowi magnaterii, zaślepionej jedynie własnymi interesami, ostrzegali Frycz naród przed zgub-

nymi następstwami tej polityki, której wyrazem stały się czasy saskie, czasy upadku i ogólnego rozprzężenia. Wypowiadając przeciwko zaborczej polityce Polski na Wschodzie, wskazywał Frycz, że sprzeczna jest ona z podstawowymi interesami narodu. Zwał czając wtrącanie się kościoła i Rzymu w wewnętrzne sprawy państwa, zwałczając ich wpływ na zagraniczną linię naszej polityki, bronił Frycz polskiego narodu przed wrogimi siłami, usiłującymi — tak samo dawniej, jak i dziś — uczynić z naszego kraju swoją bazę wypadową dla obcych i wrogich nam celów oraz ciemnych machinacji politycznych.

A. CZERMINSKI

PIOTR GAN

Dlaczego „spia” plastycy? (głos w dyskusji)

Dotychczas w „Słowie Tygodnia” ukazały się dwa artykuły o plastykach kieleckich. W numerze 8/52 kierownika Wydziału Kultury PWRN, E. Wychońca oraz w 13/57 Jana Zielińskiego. Zrozumiałą rzeczą jest, że powstanie tych „wielozłotowców” wypłynęło z sytuacji jaka wytworzyła się dla plastyków w Kielcach. Trudno jest winić plastyków (art. 8/52) jak również i zarzucić Wydziałowi Kultury brak zainteresowania tymi sprawami i niewłaściwość postępowania (art. w numerze 13/57). Między wierszami obydwu artykułów wyczuwa się stawiany zarzut naszym plastynom za zbyt długo i przewlekle trwającą ewolucję z formalizmu do realizmu. Nad tym warto zastanowić się.

Kto zawinił? Postawmy się w położeniu prawdziwie zawodowych plastyków, których w Kielcach jest znikoma ilość. Większość pracuje w urzędach i instytucjach, z czego wynika, że nie tworzą wcale lub też bardzo mało. A rezultat jest taki, że pozwalamy sobie na stracenie kilku może i kilkunastu twórców, którzy mogliby swoją pracą wzbogacić, jeśli nie kulturę narodową, to przynajmniej kulturę naszego regionu i szybko rozbudowującego się miasta.

Prawdą jest, że w wielu wypadkach tematyka prac plastyków kieleckich nie idzie w parze z duchem czasu, tylko schlebiamy gustom mieszczańskim. Czyż można za to winić wyłącznie plastyków? Przecież od szeregu lat żadna instytucja na terenie Kielc, stolicy województwa, nie może pochwalić się, że zakupiła taki czy inny obraz dla siebie lub dla swojej świetlicy w mieszkaniowych plastyków. To mogło by wpłynąć na treść obrazu:

Dziwnym się wydaje, że autor artykułu „Jeszcze o plastykach kieleckich...” w 13/57 „Słowa Tygodnia” stara się do-

stawić Wydział Kultury PWRN wspólnie z plastykami — na „cenzurowanym”. Wydział Kultury — to inicjatywa i stosunkowo nieduże fundusze organizacyjne — natomiast plastycy — to praca. A gdzie szukać bazy materialnej dla plastyków?

Przed dwoma laty Wydział Kultury PWRN zainicjował i wziął na swoje barki finansowanie oraz organizację corocznych konkursów jako stałych imprez dla plastyków i zawodowych, i amatorów. Po rozstrzygnięciu tych konkursów — organizowano wystawy, specjalnie po to, aby wzbudzić zainteresowanie wszystkich instytucji mających możliwość i niemal obowiązek przysięcia z pomocą plastynom w formie zakupów lub też zamówień. Wystaw pokonkursowych 1951 roku i 1952 nawet nie zwidzeli (otwarte były przez cały miesiąc) przed stawiciele ORZZ, Woj. Zarz. ZSCH, istniejących na terenie województwa dużych klubów fabrycznych, domów kultury i wielu innych instytucji. Należy zaznaczyć, że pokonkursowa wystawa 1952 r. miała wiele prac na dobrym poziomie artystycznym i obrazujących przemiany gospodarcze naszego regionu. Zrozumiałe jest, że tego rodzaju postawa ujemnie może wpłynąć na zainteresowanie konkursem 1953 roku; może to spowodować nową utratę kilku plastyków, którzy zmuszeni będą szukać bytowych podstaw w innych zawodach.

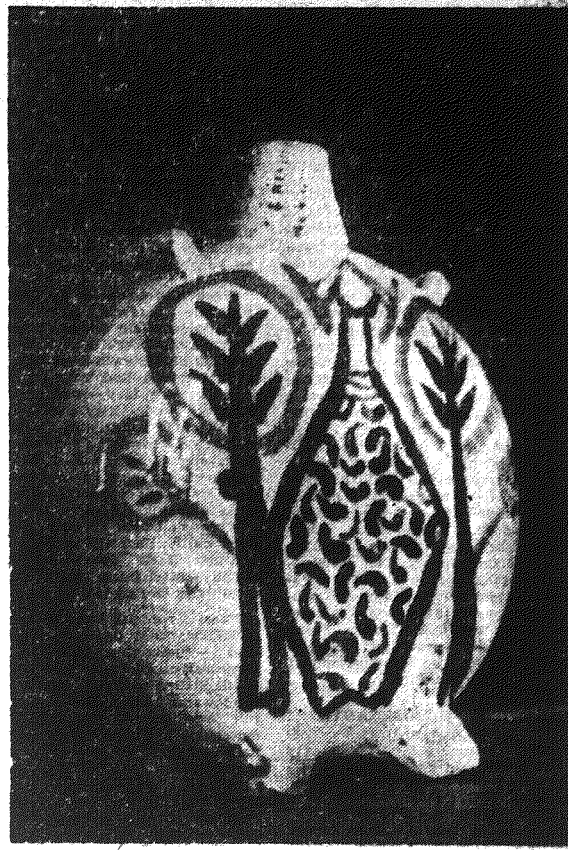
O poustaniu życia na ziemi

(Dokończenie ze str. 2 ej)

dwutlenku węgla — przez organizmy rozwijające się na Ziemi.

Teoria Oparina, która z natury rzeczy została powyżej zarysowana w sposób całkowi cie szkicowy, ukazuje nam po wstawanie i rozwój życia na Ziemi, jako potężny proces przyrodniczy, który w sposób naturalny doprowadził do powstawania materii żywej z materii martwej, do ukształtowania się pierwszych najprostszych organizmów i dalszego rozwoju świata organicznego, zróżnicowanego na rośliny i zwierzęta. Stale wzbogacana i wspierana przez badania laboratoryjne, zwłaszcza przez prace nad syntezą i resyntezą białka, teoria Oparina stanowi obecnie najpoważniejszą, gęboko naukową, opartą na dotychczasowym dorobku chemii organicznej i biochemii, na zdobyciach materializmu dialektycznego, próbę ostatecznego wyjaśnienia problemu powstania życia na Ziemi.

Włodzisław Michałowicz



W Instytucie Wzornictwa Przemysłowego w Warszawie otwarto wystawę obrazującą możliwości włączenia samorodnej twórczości plastycznej do wzornictwa przemysłowego.

Wystawę zorganizował kolektyw pracowników Instytutu, realizując długookresowe zobowiązanie, podjęte w kwietniu ub. roku dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Bolesława Bieruta.

Kierując się wskazaniem Bolesława Bieruta o potrzebie nawiązania do najcenniejszych walorów naszego dziedzictwa kulturalnego, pracownicy Instytutu zorganizowali w ub. roku 4 zespoły, w których skład wchodził samorodni artyści ludowi oraz zawodowi plastycy i technicy. Zespoły te wykonały setki wzorów tkanin, odzieży, dywanów, zdobnictwa ceramicznego itp.

W instytucie opracowano następnie dokumentację dla zastosowania tych wzorów w produkcji masowej. Większość pokazanych na wystawie wzorów została zakwalifikowana do produkcji w przemyśle włókienniczym i odzieżowym. Wyroby ceramiczne są już produkowane przez spółdzielnie pracy.

Na zdjęciu: Karafka wykonana przez zespół „Zakopane” CAF — fot. Dąbrowiecki

JAN KOPROWSKI

U rodziców po latach

Nie opisać, nie opowiedzieć tej radości, tego spotkania. Wąska ścieżka do domu wiedzie i skrzyżujące drzwi do mieszkania.

Moi drodzy, to jakby wczoraj byłem tutaj, siedziałem z wami. Wiał wiatry. Wiosenna pora w stare okna biła klonami.

A t. lat już minęło tyle, wyszczyśmy się snem postarzeli. Tylko żyć nam dziś jakoś milej w dalekości, która nie dzieli.

Ojciec zagrał z werwą i życiem na ochrypłych, starych organkach. I otarła łzę w skryciu matka stojąc na stopniach ganka.

Siedzieliśmy do późnej nocy, księżyc długo stał nad gołkami. Patrzyliśmy na siebie z ojcem wesółymi, ciekawymi oczami.

HANS LORBER

Kołysanka

Słuchaj, dziecko, ludzie aleją idą, gdy wiatry wiosenne wiają, do domu każdy śpieszy rad. Bowiem już dach poza nami i ulicami i uliczkami pościągaj hen w szeroki świat.

Och, dziecko, oto nadlatą do nas z dalekiej podróży światła niebieska, uciśniona noc. Ona poleni twoje mniśnie i wtedy mi na pewno uśmiesz, w jej pocałunkach słodka noc.

Spój-że w spokoju, moje dziecko, w tym nowym już męczym świecie, śnij, że on nigdy nie będzie gwał... Tobie ten sen, a w namiętnej pieczy ciągle dążenia do dobrych rzeczy. Pokój walnymi uczyni nas.

Szczęśliwie, dziecko, żyć między nami Pokój świat cały nam oprząda i ludzkość wzmocni i ciebie też. Już o zdobycach my wspomni nad twą kołyską śpiewamy przed. Każdy się sen wypoił, wierz!

Z niemieckiego przekładył Jan Koprowski

*) Hans Lorber, niemiecki poeta robotniczy, jest autorem tematu wierszy „Lecząc o śniadym Danieju”



Studujemy życie i dzieła Józefa Stalina. Na zdjęciu: Chłopi ze spółdzielni produkcyjnej zakupuła dzieła towarzyszy Stalina. Fot. — CAF

nowości WYDAWNICZE

LISTY Z WIĘZIENIA JACQUESA DUCLOS

Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazał się ostatnio polski przekład listów Jacquesa Duclosa, pisanych przezeń w więzieniu żante w czasie ostatniego aresztowania. Wzorem największych rewolucjonistów naszych czasów Jacques Duclos zamienił cel więzienny, w której osadzili go wrogowie klasy robotniczej i na rodu Francji — w trybunę oskarżycielską. Z pasją plomienno bojową rąka robotniczej, nieustraszonego człowieka, a swoją siłą i odwagą Jacques Duclos w nicosy wszystkie oskarżenia insynuacje rzędu Pinaya i jego aparat polityczny, mistrzowski piórem kreślił wizerunek i dźwi, którzy rządzą dziś Francją, mobilizuje nienawiść narodu do imperialistów, którzy pragną zgotować Francji los Korei. Listy Duclosa są nie tylko namiętnym oskarżeniem patriotów. Ten doświadczony i zahartowany w walce rewolucyjnej działacz robotniczy prowadził tę walkę dalej poprzez mury więzienia, wyjaśnia narodowi sens faszyzmu i prowokacji Pinaya wskazuje drogę do zwycięstwa nad siłami reakcji i wojny.

POWIEŚĆ O NIEZNANYM PLOMIENIU

Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazał się ostatnio polski przekład powieści radzieckiego pisarza Trofima Borisowa pt. „Syn Orła”. Przy ujęciu rzekł Amur na kontynencie i na wyspie Sachalin żyje nieznane plemię Niwchów (Gileków), którego język nie ma nic wspólnego z językiem sąsiedniego plemienia, co stało się między innymi powodem powstania hipotezy o wspólnym pochodzeniu niektórych narodowości azjatyckiego wybrzeża Oceanu Spokojnego z plemionami Ameryki Północnej.

Trofim Borisow spędził wśród tego plemienia dwadzieścia lat, w czasie których poznał dokładnie życie tego plemienia, jego pieśni i historię. Owym tego jest powieść „Syn Orła”, która opisuje na podstawie zebranych legend, okres nawiązywania pierwszych stosunków pomiędzy Niwchami, a Rosjanami w latach 1850—1880. Str. 248. Cena 9.00

NOWE WYDANIE FARAONA

Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazało się ostatnio nowe wydanie słynnej powieści Bolesława Prusa — „Faraon”. Tematem jej jest starożytny Egipt w okresie jego upadku. Stanowi ona znakomitą syntezę artystyczną państwa faraonów, które występowało jako potężny centralistycznie zorganizowany aparat przynajmniej i wysiłku stosowanego przez klasę rządzającą wobec mas niewolników i chłopów.

Trzecią powieścią jest walka, która toczy faraon Ramzes XIII z arystokratą kapitańską, rzekomo w interesie obrony uciśnionego ludu, a w rzeczywistości w celu zapewnienia sobie niepodzielnej władzy. Walka ta, kończy się klęską młodego „faraona, głoszonego jednak przez niego program postępowych i humanistycznych reform zwycięża. Obszerny tom poprzedza przedmowa p. Janiny Kluczyckiej-Saloni. Zawiera on również objaśnienia historyczne, rysunki opracowane przez Tadeusza i Marię Andrzejskich oraz mapki. Str. 796. Cena 22.00

O PAŃSTWIE RADZIECKIM

Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazał się ostatnio polski przekład pracy F. Czernowa pt. „Socjalistyczne Państwo Radzieckie”. Autor przygotował w zasadzie na ten temat obszerną monografię. Przedwcześnie śmiertelnie przeszkodziła mu jednak w zakończeniu tej pracy. Książka, która ukazała się na-

kładem „Książki i Wiedzy” przygotowana przez redakcję literatury filozoficznej Gospolizdatu stała nową najszybciej opracowaną częścią dzieła autora, które uzupełniają nowe dane odzwierciedlające dalszy rozwój Socjalistycznego Państwa Radzieckiego.

Praca Czernowa w pierwszym rozdziale omawia powstanie i kształtowanie się Socjalistycznego Państwa Radzieckiego. Następny rozdział przedstawia dwie fazy rozwoju Państwa Radzieckiego: funkcje pierwszej fazy — okresu przed socjalizmem i drugiej fazy — okresu od likwidacji kapitalistycznych elementów miast i wsi do zupełnego zwycięstwa socjalistycznego systemu gospodarki i uchwalenia nowej konstytucji. Rozdział powyższy omawia ponadto formę Państwa Radzieckiego w pierwszej i drugiej fazie jego rozwoju systemu („mechanizm Socjalistycznego Państwa Radzieckiego”).

Trzeci rozdział zatytułowany „Socjalistyczne Państwo Radzieckie — narzędzie budownictwa komunistycznego” zawiera wypowiedź Stalina na temat możliwości budowania komunizmu w ZSRR i roli Socjalistycznego Państwa Radzieckiego w budownictwie komunizmu. Z kolei omawiane jest znaczenie zasady „od każdego — według jego zdolności, każdemu według jego pracy” w budownictwie komunizmu. Ostatni temat to — Zadania dalszego zmocnienia Socjalistycznego Państwa Radzieckiego oraz omówienie roli kierowniczej Partii Lenina-Stalina — siły przewodniej Państwa Radzieckiego. Str. 232. Cena 5.00.



NOGRODY DLA TEATROW

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Sztuki i Kultury przyznał doroczne nagrody zespołom teatralnym za najlepsze wykonanie planów za rok 1952. Na pierwszym miejscu znalazł się zespół Państwowego Teatru Śląskiego w Stalinogrodzie, któremu przyznano



W dniu 20. IV. br. zmarł wybitny antyfaszystowski pisarz niemiecki, dwukrotny laureat nagrody państwowej NRD Erich Weinert. Na zdjęciu E. Weinert.

Z działalności wydawniczej »Książki i Wiedzy« w pierwszym kwartale br.

W pierwszym kwartale roku bieł. Spółdzielnia Wydawnicza „Książka i Wiedza” wydała 92 tytuły w łącznym nakładzie 3.177 tys. egzemplarzy.

Z tegorocznych wydawnictw cenę pozycje stanowią prace poświęcone Józefowi Stalinowi. W działach tym wydano następujące pozycje: „Stalin. Dokumenty 5—9 marca 1953 r.” (nakład 150 tys. egz.) oraz „Dzielo Stalina tyje i swyctieła” (nakład 150 tys. egz.).

W druku znajduje się IV wydanie krótkiego życiorysu Józefa Stalina, które ukazało się w 50 tys. egz. W przygotowaniu jest praca „Stalin — o Polsce i polskim ruchu robotniczym”.

Wydano poza tym 4-ty tom Dzieł W. I. Lenina w nakładzie 30 tys. egz., Marksa i Engelsa „Manifest Komunistyczny” (wydanie XX, nakład trzeci) oraz prace wybrane — Marks, Engels, Lenin i Stalin — „O wyzwoleniu kobiety i jej roli w walce o socjalizm”.

Ponadto ukazało się szereg pozycji z zakresu filozofii marksistowskiej. Wyszły też z druku wydawnictwa: „Wznowe zagadnienia XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (Zeszyt drugi)” oraz „Lenin i Stalin — O związkach zawodowych”.

Z prac Bolesława Bieruta wydano: „Pod sztandarem Frontu Narodowego”, „Przemówienie na I Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej” oraz „Nieśmiertelność nauki Towarzysza Stalina orężem walki o dalsze umocnienie Partii i Frontu Narodowego”. (Prze mowa na VIII Plenum KC PZPR) — w 100 tys. egz.

W związku z Pierwszym Krajowym Zjazdem Spółdzielczości Produkcyjnej wydano szereg pozycji z zagadnień ekonomiki rolnej. Ukazały się: A. Szemberga — „Reforma rolna PKWN”, J. Rasifskiego — „Zasady statutowe spółdzielczości produkcyjnej”, tegoż autora — „Drogi polityczno-organizacyjnego i gospodarczego umocnienia spółdzielni produkcyjnych”, S. Kuzińskiego — „Plan 5-letni w rolnictwie polskim”. Ponadto ukazały się wydawnictwa „Pierwszy Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej”, „Rola statutu w życiu spółdzielni produkcyjnej” i „Statuty spółdzielni produkcyjnych”.

Z materiałów poglądowych wydano w nakładzie 666 tys. egzemplarzy — Kalendarz Robotniczy na rok 1953.

Z wydawnictw dokumentalnych ukazały się: „Proces księdza Leitla i innych agentów wywiadu amerykańskiego”, „Proces trzech biskupów słowackich” oraz „Proces antypaństwowego ośrodka spiskowego w Czechosłowacji”.

Wobec przedstawienia się wydawnictwa na literaturę polityczną, w r. 1953 tylko nieliczne pozycje poświęcono beletryście polskiej i obcej.

Wobec przedstawienia się wydawnictwa na literaturę polityczną, w r. 1953 tylko nieliczne pozycje poświęcono beletryście polskiej i obcej.

Wobec przedstawienia się wydawnictwa na literaturę polityczną, w r. 1953 tylko nieliczne pozycje poświęcono beletryście polskiej i obcej.

Wobec przedstawienia się wydawnictwa na literaturę polityczną, w r. 1953 tylko nieliczne pozycje poświęcono beletryście polskiej i obcej.

Wobec przedstawienia się wydawnictwa na literaturę polityczną, w r. 1953 tylko nieliczne pozycje poświęcono beletryście polskiej i obcej.

Wobec przedstawienia się wydawnictwa na literaturę polityczną, w r. 1953 tylko nieliczne pozycje poświęcono beletryście polskiej i obcej.

Wobec przedstawienia się wydawnictwa na literaturę polityczną, w r. 1953 tylko nieliczne pozycje poświęcono beletryście polskiej i obcej.

Wobec przedstawienia się wydawnictwa na literaturę polityczną, w r. 1953 tylko nieliczne pozycje poświęcono beletryście polskiej i obcej.

Wobec przedstawienia się wydawnictwa na literaturę polityczną, w r. 1953 tylko nieliczne pozycje poświęcono beletryście polskiej i obcej.

Wobec przedstawienia się wydawnictwa na literaturę polityczną, w r. 1953 tylko nieliczne pozycje poświęcono beletryście polskiej i obcej.

Wobec przedstawienia się wydawnictwa na literaturę polityczną, w r. 1953 tylko nieliczne pozycje poświęcono beletryście polskiej i obcej.

Wobec przedstawienia się wydawnictwa na literaturę polityczną, w r. 1953 tylko nieliczne pozycje poświęcono beletryście polskiej i obcej.

Wobec przedstawienia się wydawnictwa na literaturę polityczną, w r. 1953 tylko nieliczne pozycje poświęcono beletryście polskiej i obcej.

Wobec przedstawienia się wydawnictwa na literaturę polityczną, w r. 1953 tylko nieliczne pozycje poświęcono beletryście polskiej i obcej.

Wobec przedstawienia się wydawnictwa na literaturę polityczną, w r. 1953 tylko nieliczne pozycje poświęcono beletryście polskiej i obcej.

Wobec przedstawienia się wydawnictwa na literaturę polityczną, w r. 1953 tylko nieliczne pozycje poświęcono beletryście polskiej i obcej.

Wobec przedstawienia się wydawnictwa na literaturę polityczną, w r. 1953 tylko nieliczne pozycje poświęcono beletryście polskiej i obcej.

Wobec przedstawienia się wydawnictwa na literaturę polityczną, w r. 1953 tylko nieliczne pozycje poświęcono beletryście polskiej i obcej.

Wobec przedstawienia się wydawnictwa na literaturę polityczną, w r. 1953 tylko nieliczne pozycje poświęcono beletryście polskiej i obcej.

notatki ŚWIETLICOWE

W Bielniech (pow. Kielce) jest elektryczność — skąd w świetlicy mogłoby grać radio, gdyby nie była zamknięta na klucz. Kto winien? Kierownik świetlicy ob. Feliks Armata powiedział, że nie ma opatu — dla czego więc Prezydium GRN w Bielniech nie usunie tej bolączki. Mo że teraz, w kwietniu, gdy kwestia opatu przestanie być aktualna, ob. Armata otworzy podwoje świetlicy. Również Zarząd Gminny ZMP w Bielniech

Wielce) jest elektryczność — skąd w świetlicy mogłoby grać radio, gdyby nie była zamknięta na klucz. Kto winien? Kierownik świetlicy ob. Feliks Armata powiedział, że nie ma opatu — dla czego więc Prezydium GRN w Bielniech nie usunie tej bolączki. Mo że teraz, w kwietniu, gdy kwestia opatu przestanie być aktualna, ob. Armata otworzy podwoje świetlicy. Również Zarząd Gminny ZMP w Bielniech

W Bielniech (pow. Kielce) jest elektryczność — skąd w świetlicy mogłoby grać radio, gdyby nie była zamknięta na klucz. Kto winien? Kierownik świetlicy ob. Feliks Armata powiedział, że nie ma opatu — dla czego więc Prezydium GRN w Bielniech nie usunie tej bolączki. Mo że teraz, w kwietniu, gdy kwestia opatu przestanie być aktualna, ob. Armata otworzy podwoje świetlicy. Również Zarząd Gminny ZMP w Bielniech

W Bielniech (pow. Kielce) jest elektryczność — skąd w świetlicy mogłoby grać radio, gdyby nie była zamknięta na klucz. Kto winien? Kierownik świetlicy ob. Feliks Armata powiedział, że nie ma opatu — dla czego więc Prezydium GRN w Bielniech nie usunie tej bolączki. Mo że teraz, w kwietniu, gdy kwestia opatu przestanie być aktualna, ob. Armata otworzy podwoje świetlicy. Również Zarząd Gminny ZMP w Bielniech

STAŁY KONKURS CZYTELNICZY „Słowa Tygodnia” i Wydawnictwa Kultury Prez. WRN w Kielcach KUPON Nr. 6

„... Tak się też stało: lubczowski dziedzic zaprzysiął — i czterech parobków skazano na powieszenie. Derkacz znajdował się między nimi.

Dla odstraszenia przykładu egzekucja miała być wykonana w miejscu winy w Lubczy przed ową nie-szczęsną karczmą. Wymaszerowali więc skazańcy z Łucka pod straż pachołków i komisarzy. Po drodze, stosownie do postanowienia wyroku, a w celu tym surowszej demonstracji zgubnych skutków złorzeczenia jawnie panom, nieszczęśnicy otrzymywali po 100 plag leszczynowymi kijami w każdej napotkanej wiosce... Było tych wiosek wzdłuż drogi z Łucka do Lubczy jedenaście... W dziesiątej i przedostatniej wsi, korzystając z ciemności zimowego wieczoru, zgoła nieoczekiwany zrobił użytek z dybów drewnianych, którymi skute miał ręce: — grzmotnął nimi krocącego obok pachołka i strasznym susem skoczył w gęsty oczeret płynącego nieopodal Styru...”

Rozwiązanie:

Autor _____ str. _____

tytuł książki _____

Dane personalne uczestnika konkursu:

Imię i nazwisko _____

wiek _____

miejsce pracy _____

dokładny adres. _____

ROZWIĄZANIE KUPONU NR. 5

Igor Newerly — Pamiątka z Celulozy. Warszawa 1952 str. 55.

Z przeszłości Kielc (V)

»Dobre« czasy

W okresie międzywojennym w kieleckim urzędzie wojewódzkim pracowali pewien tak bardzo zewoły wożny, że kiedy wszedł do pokoju i powiedział: „Panie radco, pan naczelnik prosi!”, zrywali się z miejsc wszyscy urzędnicy. W tym to czasie było przyjęte, że woźni każdego urzędnika tytułowali panem radcą.

Pewnego dnia ów woźny otrzymał awans z wyrównaniem wstecz za okres kwartału. Z radością liczył wypłacone mu pieniądze. Ktoś zagadnął go:

— Panie Władysławo, nareszcie nadeszły dla pana dobre czasy.

Woźny zaprzeczył: — O, nie, panie radco. Dobre czasy miałem tylko raz w życiu.

— Kiedy?

— Jak siedziałem w areszcie.

— Pan w areszcie?... Za co?

— Ano, panie radco, na początek, jak jeszcze były marki. Dostałem dwa tygodnie aresztu.

— No, ale za co?

— Panie radco, była dewaluacja. Dzisiaj się wzięło pensję, a jutro już nie starczyło na chleb. Ludzie ratowali się handlem i kombinacjami. Za całą pensję trzeba było zaraz coś kupić, a potem się sprzedawało. Niektórzy majątki porobili. Ale jak ktoś nie miał sprytu, to mu do pierwszego nie starczyło. Miałem takiego znajomego, z walutą i pośredniczyłem przy pożyczkach. Raz wpadłem i dostałem w sądzie dwa tygodnie aresztu „za uprawianie lichwy”.

— Chętnie odsiedziałbym drugie tyle.

— Co pan za głupstwa opowiada.

— Wcale nie głupstwa... Kryminalni dla ludzi zbudowany, pa nie radco. Bałem się strasznie, kiedy trzeba było pójść na Zamkową. Myślałem sobie — ja pierwszy raz, to mi złodziej mordę skują... Doradził mi jeden, jak trzeba zrobić. Mam, panie radco, trochę lepszych krewnych, pożyczylem sobie piękny, czarny garnitur, melonik, paletko z gabardyny, wziąłem pod pachę elegancką teczkę z walówką i zadzwoniłem do bramy. Odzwrotny ugiął się mi w pas, bo powiedziałem mu, że mam interes do dyrektora. Myślałem sobie może, że to inspekcja. W kancelarii też bardzo grzecznie się obszeli i odstali mnie na „separatkę”. Od razu dorozumiałem się, że złodziej nie skują mi mordy.

— Cóż to było ta separatka?

— Panie radco, szyk, elegancja, wytworność z widokiem na świat i pełną radość życia. Z narożnej celi widać było ulicę Zamkową, park i wojewódzki pałac. Przy stołku siedzieli trzeci panów. Kiedy mnie zobaczyli poderwali się; każdy uściął mi rękę i potem tak szczerze i serdecznie zapytali mnie:

— Gra pan?

— We wszystko, co laska, odpowiedziałem. Uścił mi rękę jeszcze raz i jeden z nich zawołał:

— Panie kochany, myśmymy na pana czekał, jak na zbawienie!

— Od razu stwierdził i graliśmy w karty aż do dnia mojego zwolnienia.

— Wolno było?

— Panie radco, musiało być wolno, przecież jeden to był naczelnik wydziału, drugi dyrektor banku a trzeci adwokat. Wszyscy prawie za to samo, co ja, tylko nie za tyle, co ja. Jeden tylko naczelnik wydziału miał dwa wyroki, bo zrobił sobie sam świadectwo maturalne... Panie radco, to byli grzeszni ludzie. O nic mnie nie pytali. Ja też im nie mówiłem, kim jestem. Tym im powiedziałem, że mam dom, ziemię i ogrody pod Kielcami.

— Tak sobie grałiscie w karty na więziennej zupecy?

— Wcale nie na więziennej zupecy, panie radco. Do każdego z nich codziennie przychodziła walówka. Ale jaka?.. Czele obiadu z „Bristolu” — dla mnie też. Wódki, wina, likieru. W celi była maszynka do kawy. To było życie!.. Żadnej roboty, tylko wyzerka, popijawa i gra w obrakki. Dużo wygrałem, bo mi pomagał mój zyz; ale pieniądze miał jak lodu. Wcale nie przejmowałem się tym, kto wygrywa. Na ostatku wypilem z nimi „bruderschaft”, no i musialem opuścić lokal.

W dawnym ustroju podział klasowy obowiązywał nawet w świecie przestępczym. Jeżeli ktoś z głodu ukradł chleb, zostawał napiętnowany jako pospolity kryminalista, natomiast gdy ktoś krzywdził setki ludzi i krał w chęci zysku grubo tysiące nazywał się tylko „defraudantem” i po odsiedzeniu kary w uprzywilejowanej celi wycierał do swojej sfery, jeśli przed tym umiejętnie „zabezpieczył” sobie zdefraudowane sumy.

Zebrał: JAZ (C. d. n.)

Bardziej krytycznie

Na kolegium redakcyjnym naszej gazetki zakładowej zawarto. Wszyscy atakowali kolegę, prowadzącego dział satyry.

— Słuchajcie, wy piszecie zbyt beznamiętnie. Satyryk musi mieć dziś większą pasję, a u Was wszystko, to jakoś tak blade wychodzi. Zbliży się przecież II Ogólnopolska Narada Satyryków — tam się będzie mówiło o uboju i o uboju naszej satyry, a tymczasem na szach gazetka jest wybitnie zahukana, stworzona o ile chodzi o krytykę. Musicie pisać z większym ogniem i bardziej krytycznie.

Kolega z działu satyry przyznał się samokrytycznie, że jest zbyt mało krytyczny.

— Słuchajcie — napiszę taki krytyczny felieton o naszym dyrektorze, że zdębieje cie.

Czekaliśmy. Przyszedł na nas

SŁOWO TYGODNIA STRONA 4. Nr. 16 (60)

stepnie zebrane ze swym felietonem. Proszę, czytajcie. Czytaliśmy na głos.

„Nasz dyrektor nie przywiązuje należytej wagi do ułatwiania pracy kobietom. To sa mo odnosi się do pracy młodzieży. Taki stosunek do kobiet i ludzi młodych zastępuje je ze wszelkich miar na potępienie. Wiemy wszyscy, że pracę kobiet należy szanować i czynić pracującym kobietom wszelkie udogodnienia. Młodzieży trzeba pomagać w nauce, starać się, aby jak najwcześniej czasu poświęcała nauce. A tymczasem ostatnio zauważyliśmy u naszego dyrektora objawy dziwnego lekceważenia tych spraw, tak bardzo zasadniczych”.

— Ostro — pochwaliliśmy — ale fakty?

— Zaraz będą i fakty — zapewnił autor.

— Najlepiej niech to zilustrują fakty. W zeszłym tygodniu nasz dyrektor odmówił swojej gosposi kprzystania z samochodem służbowym, zastanis

jęc się rzekomo jakimś nowym okólnikiem w tej sprawie. Biedna kobieta musiała iść pieszo na targ. Nasz dyrektor zastania się tu okólnikiem. Jest to dowód biurokratycznego podchodzenia do ludzi, zrywaniem więzi z masami, bezdusność i dygnitarstwo. Dlaczego biednej kobiecie odmówił prawa do używania samochodu? To samo odnosi się i do syna naszego dyrektora, który w ubiegłym tygodniu poszedł pieszo do szkoły. I tu znowu to samo powoływanie się na okólnik, co świadczy nie tylko o biurokracji ale i o schematyzmie naszego dyrektora.

— No co, ale ma datem... ta kiej ostrej krytyki się nie spodziewałem. Wygarnąłem mu wszystko.

A gdy później przyjechała komisja i badała sprawę używania samochodu służbowego — dyrektor wręczył jej „krytyczny” felieton naszej gazetki zakładowej i powiedział: — Oto dowód, że ściśle stosuję się do okólników.

Zbigniew Grotowski

proponować przechodni oraz nagrodę pieniężną. Drugą nagrodę otrzymał zespół Państwowego Teatru Powiatowego w Warszawie.

Wyróżnienia przyznano zespołom Państwowego Teatru w Jeńskiej Górze oraz Państwowego Teatru „Gaj Pomorski” w Toruniu.

Własność społeczna jest nienaruszalna

Fabryki i kopalnie, koleje i staki, lasy i gmachy w miastach są własnością każdego z nas, całego narodu, są własnością społeczną. Własność społeczna jest podstawą naszego ustroju.

W codziennej, wyteżonej pracy przy naszych warsztatach pomnażamy własność społeczną, codziennie rośnie ogólnonarodowe mienie, wzmacniają się podstawy naszego i naszych dzieci dobrobytu, wzrasta siła i znaczenie naszej ojczyzny. W imię tych celów tysiące pracowników podnoszą wydajność pracy, miliony uczestniczą we współzawodnictwie, doskonaląc metody swej pracy, znajdując nowe sposoby oszczędzania surowców i materiałów, lepszego wykorzystania maszyn, przedłużenia okresu pracy urządzeń.

Ten gospodarski stosunek do swojego zakładu pracy, do swoich narzędzi pracy i warsztata wykazuje ogromną większość ludzi pracy w Polsce. Rozumieją oni, że kraj nasz stał się dla jego obywateli prawdziwym domem, że jego bogactwa i zasoby służą naszemu szczęściu i dobrobytu. I jak we własnym domu dbamy o każdy sprzęt, o każde urządzenie, ponieważ służy ono nam samym, tak w naszym wielkim domu — Ojczyźnie Ludowej musimy dbać o wszystko co nam służy — o maszyny, przy których pracujemy, o narzędzia, o gotowe, już wyprodukowane dobra.

Ochrona własności społecznej jest naszym najświętszym obowiązkiem. Nakazuje nam to Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, nakazuje nam to interes naszej Ojczyzny. Ale są jeszcze tacy, którzy nie mają właściwego stosunku do własności społecznej. Podczas gdy wszyscy uczciwi obywatele trudzą się nad pomnażaniem bogactwa naszej Ojczyzny, są tacy szkodnicy, którzy utrudniają nasz marsz ku lepszej przyszłości przez niedbały stosunek do własności społecznej, a niejednokrotnie przez jej świadome niszczenie lub kradzież narzędzi i gotowych wyrobów.

Są tacy przestępcy, jak szajka złodziei w Zakładach Rozmarnych w Żyrardowie, która przyniosła zakładowi, a tym samym społeczeństwu i państwu ludowemu, wielomilionowe straty. W stosunku do nich nie ma nikt żadnych wątpliwości — są to złodzieje i jak złodzieje zostali ukarani.

Ale bywają kradzieże zwane dotychczas niesłusznie „drobnymi”, a często nienazywane po imieniu w ogóle. Garść gwoździ wyniesiona z fabryki, bo właśnie potrzebne są w domu, motek przedzący na pończoszki dla

najmłodszej córki... „Czy to kradzież? Czy od tego zbiedzie fabryka, czy może nie wykonanie planu?” Tak, to jest kradzież to jest uszczerbienie własności społecznej i każdy zamach na nią musi spotkać się ze stanowczym odporem społeczeństwa.

Nie tolerujemy więc takich „drobnych” kradzieży, dotychczas przez nas często w ogóle niedostrzeganych. Nie pozwolimy, aby społeczne jednostki działały na szkodę całego narodu. Ostatnio Rada Państwa wydała dekret o ochronie własności społecznej, przewidujący surowe kary za jej naruszenie. Jednakże dekret nie rozwiązuje jeszcze sprawy. Chodzi o to, aby zło tłumić w zarodku, aby każdy, kto działa na szkodę społeczeństwa, na szkodę każdego z nas, spotkał się z potępieniem swych współwzrostaczy pracy, swych kolegów, całego swego otoczenia. O tej sprawie mówił ponad 20 lat temu JOZEF STALIN: „Potrzeba tu innych środków, bardziej skutecznych i poważniejszych. Polegają one na tym, aby wokół takich złodziejaszków wytworzyć atmosferę bojkotu moralnego i rietenawicę całego otoczenia. Polegają one na tym, aby rozpętać taką kampanię i wytworzyć taki klimat moralny wśród robotników i chłopów, który by wykluczał możliwość kradzieży, który by uniemożliwiał życie i istnienie złodziei i ludzi rozgrabiających mienie publiczne”.

A więc przeciwstawiamy „drobnym” kradzieżom, to również stanowczą walkę z pobłażliwością, z tolerancją, z przychylnym okiem na wszelkie „najmniejsze” nawet złodziejstwa, to przede wszystkim wytworzenie owego klimatu, który by wykluczał możliwość kradzieży.

Robotnicy z Koneckiej Odlewni podejmują apel Wiktora Saja

Robotnicy zestawiali drzewce z Zakładu Nr 1 w Koneckich Zakładach Odlewniczych postanowili pójść w ślady Wiktora Saja z FSC w Starachowicach i podjąć pracę pod hasłem: „Ja nie wypuszczę braku”. Pierwszy wystąpił z tą inicjatywą Antoni Fiślikowski przodownik pracy wykonujący ponad 200 proc. normy. Na jego apel odpowiedziało 6 robotników zestawiali. Z kolei podobne zobowiązania podjęło 4 robotników z wydziału mechanicznego, rzucając wetowanie całej zalodze odlewni.

Robotnicy zestawiali drzewce z Zakładu Nr 1 w Koneckich Zakładach Odlewniczych postanowili pójść w ślady Wiktora Saja z FSC w Starachowicach i podjąć pracę pod hasłem: „Ja nie wypuszczę braku”. Pierwszy wystąpił z tą inicjatywą Antoni Fiślikowski przodownik pracy wykonujący ponad 200 proc. normy. Na jego apel odpowiedziało 6 robotników zestawiali. Z kolei podobne zobowiązania podjęło 4 robotników z wydziału mechanicznego, rzucając wetowanie całej zalodze odlewni.

Zmeliorowana łąka — to nowe kwintale dobrego siana

Nie powinno być na terenie naszego województwa ani jednego gospodarstwa chłopskiego, które nie doceniałoby znaczenia melioracji łąk przez odwodnienie i ewentualnym nawadnianiem, oraz racjonalnego ich zagospodarowania. Władome jest każdemu chłopu, że zabagniona łąka daje najwięcej 10 do 15 q lichego siana rocznie, zaś doprowadzona do należytego

stanu, daje średnio 50 do 60 q dobrego siana.

Dla przykładu podajemy wyniki osiągnięte przez chłopów z gromady Świecicko, pow. łęczycki. Zabagnione, torfowe łąki tej gromady zostały w 1951 roku pod kierunkiem Rejonowego Kierownictwa Robót Wodno - Melioracyjnych w Starachowicach zmeliorowane i zagospodarowane. Na tereny, na które tylko w wyjątkowo suche lata można było wejść, aby skosić i wynieść trochę szwarów, dziś można wjechać wozem i zebrać 80 kwintali a nawet i więcej bardzo dobrego siana z i ha.

Przodującymi gospodarzami tej gromady są: ob. Tadeusz Mirowski, który w 1952 roku z powierzchni 0,5 ha zebrał 50 q oraz ob. Jan Kosiński, który zebrał z powierzchni 0,6 ha — 55 q siana tj. 91 q z ha.

Przykładów takich można by wyliczyć znacznie więcej, zwłaszcza z terenu pow. woszczozwskiego z gromad Secemin, Lgota Błotna, Zeliszawice i inne.

Rośliny! We własnym, dobrze zrozumianym interesie dbajcie o należyte funkcjonowanie waszych urządzeń wodno - melioracyjnych i pielęgnujcie wasze łąki. Nie zaniedbujcie tych prac zwłaszcza na wiosnę, kiedy to trzeba wycyzysić i poprawić rowy odwadniające, zreperować zastawki piętrzące wodę do nawodnień, oraz mostki, rozrzuć kretowiska na łąkach i wynawozić je obornikiem lub nawozami sztucznymi. Pamiętajcie, że od należytego i terminowego wykonania tych prac, zależy zwiększenie ilości paszy.

Klimat ten możemy osiągnąć tylko poprzez szeroko zakrojoną pracę polityczną, poprzez wzmocnioną aktywność agitatorów partyjnych, grup związkowych, aktywistów społecznych. Trzeba nieustannie wyjaśniać każdemu, że każde najdrobniejsze nawet urządzenie, każde narzędzie, każdy motek przedzący jest naszym wspólnym dobrem, że nie wolno samowolnie tego dobra naruszać, że straty powodowane takimi właśnie kradzieżami przynoszą szkodę państwu, a więc nam samym. Trzeba wyjaśniać, że rozumowanie „nie zbiedzie fabryka, jeśli wezmę trochę gwoździ” jest rozumowaniem podsuwanym przez wroga, któremu zależy na niszczeniu naszego dobra, na szerzeniu rozkładu w społeczeństwie, na sprowadzaniu słabszych moralnie jednostek na drogę przestępstwa.

Z życia partii

Podniesienie wyników nauczania ważnym zadaniem organizacji partyjnej w szkole

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Radomiu Plenum Komitetu Miejskiego ZZPR, które oceniło dotychczasową pracę organizacji partyjnych w szkolnictwie.

Stale rozwijający się przemysł, spółdzielczość produkcyjna, ogólna gospodarka wymaga wysoko wykwalifikowanych robotników, techników, planistów i innych pracowników gospodarczych.

Zadanie to na terenie Radomia wypełnia 19 szkół podstawowych, 27 szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych oraz Wieczorowa Szkoła Inżynierska i Felczerska, w których kształcą się z górą 18 tysięcy młodzieży.

Powstaje pytanie jak szkolnictwo w Radomiu wypełnia zadania przygotowania kadr wysokokwalifikowanych zawodowo, jednocześnie umiających oceniać zjawiska gospodarcze i społeczne zgodnie z nauką marksizmu - leninizmu? Na to pytanie odpowiedziało Plenum KM Partii.

W ciągu ubiegłych lat znacznie wzrósł poziom nauczania, nastąpił przełom w przekazywaniu słuchaczom politycznej treści nauczania. Odrzucono poglądy idealistyczne w naukach społecznych, przyrodniczych i innych, zaczęto kształcić młodzież zgodnie z zasadami marksizmu - leninizmu, zgodnie z moralnością socjalistyczną, w duchu miłości do partii i rządu, do ludowej ojczyzny. I to są główne nasze osiągnięcia.

Plenum KM wskazało też na poważne braki w pracy szkolnictwa. I tak, pierwszy sekretarz KM tow. Jędras i inni towarzysze zabierając głos w dyskusji wskazywali na główny brak, jakim są niedostateczne jeszcze wyniki nauczania w porównaniu do wiodących wysiłków i potrzeb naszego państwa. Wyniki te w porównaniu do okresu I-go wzrostu, nieznacznie jednak są one nadal bardzo niskie i niewystarczające.

Na przyczyny tego stanu rzeczy wskazał tow. Jędras mówiąc: „Organizacje partyjne w szkołach w niedostatecznym stopniu kierują politycznie kolektywnymi nauczycielskimi, niedostatecznie pomagają w realizacji postawionych przed nimi zadań...”

Wielu nauczycieli wykładając zgodnie z programem nie wykorzystują jednak wszystkich możliwości, aby zapewnić przyswojenie materiału naukowego przez ogół uczniów, nie wykazuje wysiłków w kierunku podciągnięcia słabszych uczniów. Są to pozostałości z lat międzywojennych, kiedy to nauczyciel „wykiadał dla wykłada” nie troszcząc się o to, czy uczeń przyswoja sobie materiał naukowy. Nic więc dziwnego, że są u nas jeszcze zbyt niskie i niewystarczające postępy na tym odcinku.

Jasne, że mamy poważną część ofiarnych pracowników szkolnictwa którzy nie szczędząc wysiłków dają wielki wkład osobisty w przygotowanie młodzieży do egzaminów promocyjnych, robiąc wszystko, by jak największą jej ilość zdobyła wiedzę. I tak np. nauczyciele Liceum im. Chałubińskiego w zeszłym lat ubiegłym przygotowali 14 uczniów do Krajowej Olimpiady Matematycznej, gdzie zajęli oni czołowe miejsca.

Będem prawie wszystkich organizacji partyjnych w szkołach jest właśnie to, że nie analizują na zebraniach partyjnych wyników na-

uczenia i wychowania młodzieży postawilo przed nimi szereg zadań.

Organizacje partyjne w szkołach w niedostatecznym stopniu interesują się podnoszeniem kwalifikacji zawodowych nauczycieli, co, rzecz jasna, odbija się ujemnie na wynikach nauczania. Wielu nauczycieli nie posiada dyplomów kwalifikacyjnych, a znaczna część z nich nie robi w kierunku uzupełnienia swego wykształcenia.

Plenum Komitetu Miejskiego Partii rozpatrując niedostateczną pracę podstawowych organizacji partyjnych w szkołach Radomia nad podniesieniem wykłków nau-

ki, nie podejmują konkretnych uchwał w celu mobilizacji wszystkich nauczycieli do walki o jak najlepsze wyniki w nauce oraz nie popularyzują metod pracy przodujących nauczycieli.

Organizacje partyjne w szkołach nie posiadają dyplomów kwalifikacyjnych, a znaczna część z nich nie robi w kierunku uzupełnienia swego wykształcenia.

Plenum Komitetu Miejskiego Partii rozpatrując niedostateczną pracę podstawowych organizacji partyjnych w szkołach Radomia nad podniesieniem wykłków nau-

NARADA KORESPONDENCYJNA "GRUPA PARTYJNA W WALSIE" O PLAN

Pełne 480 minut produkcji całej grupy

W naszej walce o plany produkcyjne obok lepszej organizacji pracy, współzawodnictwa i racjonalizatorów dużą rolę odgrywa pełne wykorzystanie dnia roboczego przez całą brygadę. Chodzi o to, aby każdy członek naszej brygady nie tylko regularnie przychodził każdego dnia do pracy, ale aby w pełni wykorzystywał 8-godzinnny dzień pracy.

W naszej brygadzie, w której większość jest bezpartyjnych nie było dobrze z dyscypliną pracy. Nie było zrozumienia. Jeszcze parę miesięcy temu były wypadki, że niektórzy członkowie naszej brygady pozwalali sobie na opuszczanie pracy dwa, trzy dni w miesiącu.

Nasza grupa partyjna przystąpiła do pracy uświadamiającej o szkodliwości opuszczania dni pracy. Rozmowy zaczęliśmy od wykazywania, że humelowanie obniża nie tylko zarobki tego, który opuszcza pracę, ale całej brygady, która nie mając pełnej obsady ma trudności z wykonywaniem planów. Mówiliśmy również o szkodach, które wyrządza takie postępowanie gospodarce narodowej. Tłumaczyliśmy, jak traciłobyśmy produkcję, gdyby tak we wszystkich brygadach robotnicy opuszczali po 2, 3 dni w miesiącu.

Prowadzone w ten sposób rozmowy indywidualne dały pożądaną rezultat. Dzisiaj w naszej brygadzie nie ma nieusprawiedliwionych dniówek.

Ale nie tylko o to walczyliśmy. Następnym zagadnieniem była sprawa pełnego wykorzystania dnia roboczego — wszystkich 480 minut. Bywało u nas, że grubo przed gwizdkiem, maszyny były poczyszczane, produkcja ustawa.

Np. pewnej soboty tokarce: Polak, Karbowniczek i Skiba już o 12.30 skończyli pracę, szykując się do odebrania pieniędzy. Pytam się ich, dlaczego tak szybko wzięli maszyny, to mówią mi, że nie mają już surowca. Idę do majstra i mówię, że brak surowca. Zaraz przynosi. Tokarce ci nie postąpiłi słusznie, bo wykorzystali niedopatrzenie majstra i szybciej skończyli pracę zamiast postać się o surowiec. Powiedziałem im to.

Dzisiaj Polak i Karbowniczek należą do tych, którzy osiągają 230 proc. normy. Takich zresztą jest wielu. Trzech z naszej grupy wykonało już zadania planu 6-letniego. Są to: Stanisław Szajkowski, Stefan Winiarski i ja. Taki przykład też mobilizuje brygadę.

Pracę uświadamiającą prowadzona przez grupę partyjną daje dobre rezultaty. Świadczy o tym rytmiczne wykonywanie planu przez naszą brygadę i zlikwidowanie bumelanctwa. Dobrze jednak byłoby, aby więcej członków naszej brygady brało udział w szkoleniu ideologicznym i zawodowym. Mnie osobście szkolenie bardzo dużo daje. Jeszcze bardziej uzbiera mnie w niezbedną każdemu człowiekowi wiedzę. Moim zdaniem organizacja oddziałowa i rada zakładowa powinny bardziej zainteresować się wciągnięciem do szkolenia jak największej członków załogi naszego wydziału.

WIKTOR GORCZYNSKI tokarz organizator grupy na P-911 w hucie im. M. Nowotki

Spółdzielcza obora w Szczecnie



Foto — A. Banduch

Sajowcy kończą z brakorobstwem

Na jednym ze stanowisk taśmy montażowej Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach, z której długim szeregiem schodzą samochody „Star 20” — widnieje wielki czerwony transparent. Transparent ten głosi: „Tu pracuje towarzysze Saj, który osiągnął nową formę współzawodnictwa — długookresowego pod hasłem: „Ja nie wypuszczę braku”.

Wiktor Saj osiąga doskonale rezultaty produkcyjne — 300 proc. normy i najwyższą jakość pracy. „Pracę pod hasłem: „Ja nie wypuszczę braku” — opowiada on — rozpocząłem 10 marca br. Od tej pory do dziś nie wypadłem ze swego stanowiska ani jednego dnia produkcyjnego, ani jednej usterek. Wymontowałem do samochodów bezpieczniki, oświetlenia główne i kilka innych części instalacji elektrycznej. Przedem nie zwracałem specjalnej uwagi na to, jak moi poprzednicy zamontowali inne części instalacji. Instytutowałem tylko w wypadkach, kiedy bezpieczniki, oświetlenia główne i inne części montowane przez mnie nie działały. Od sposobu zamontowania nowej formy współzawodnictwa sprawdzam uważnie, czy każdy przewód jest mocno i prawidłowo podłączony, czy każda część jest całkowicie dobra. Gdy są wątpliwości, najwięcej uwagi poświęcam, w szczególności, by jak uczeń, gdy jaśną część jest nie — natychmiast ustaje ona wyeliminowana. Szczęśliwym, uważam, że przy-

pozwoliła mi nie tylko utrzymać, ale nawet podnieść o około 20 proc. moją dotychczasową wydajność”. Wiktor Saj jest młodym, lecz wysoko kwalifikowanym fachowcem. W tych dniach zdał egzamin fachowy, konieczny do uzyskania wyższej pracy zasługowania. Dobrą pracę zawodową Saj łączy z aktywnością społeczną. Członkowie koła ZMP w wydziale montażowym, u których Saj cieszy się sympatią i autorytetem, wybrali go w tych dniach powtórnie na przewodniczącego Koła.

Do stanowiska pracy Wiktora Saja dociera coraz mniej części mających braki lub usterek, bo inicjatywę jego podchwycili już prawie wszyscy pracownicy montażu. Nad każdym stanowiskiem taśmy montażowej zatknięty jest proporzeczek z napisem „Przejąłem inicjatywę Wiktora Saja i pracuję pod hasłem: „Ja nie wypuszczę braku”. Nie przyjmują i nie wypuszczają braków członkowie brygad Gerchowalskiego i Zajaca, robotnicy Rybka, Kopeć, Miśkiewicz, Wroński, Kamek, Grześ, Gawron i inni. Majster Siłkowski mówi: „Pracujemy po socjalistycznemu. Jeden drugiego kontroluje i jeden drugiemu pomaga w usuwaniu braków. Zasada niewypuszczania braków wehodał wszystkim w krew”.

Kierownik montażu — inż. Hamański stwierdza: „Od chwili rozpoczęcia przez Saja jakości naszych samochodów znacznie poprawiła się a jednocześnie

dajemy więcej samochodów. W realizacji zobowiązań pomagają nam metoda Zandarowej. Sajowcy pracują bardzo dobrze”. Z wyliczeń wynika, że liczba roboczogodzin traconych na wykonywanie poprawek w wydziale montażu zmalała w porównaniu z poprzednimi miesiącami o blisko połowę. Dzięki dobrej realizacji długookresowych zobowiązań, dzięki wiarom pierwszomajowym i dzięki pracy pod hasłem: „Ja nie wypuszczę braku”, montaż wykonuje codziennie kilka samochodów ponad plan. Od 1-go do 18-go bm, wypuszczono już 31 samochodów ponad plany dzienne tego okresu.

Mniej braków przychodzi również do wydziału montażu, bo inicjatywę Saja podchwycyli już setki robotników innych wydziałów FSC, wykonujących poszczególne części samochodów. Hasło „Ja nie wypuszczę braku” realizuje w tej Fabryce obecnie 81 zespołów wytwórczych i setki robotników indywidualnie, a nowe meldunki o przystępowaniu do tego współzawodnictwa nadchodzą nieustannie. Powołanie zmniejszenie ilości braków przynosi inicjatywa Saja m. in. w wydziale silnikowym. „Kochamy z brakorobstwem — mówi Marian Byk — Nie przyjmujemy i nie wypuszczamy żadnych braków produkcyjnych. Ci, którzy jeszcze knocą robotę muszą podporządkować się woli ogromnej większości załogi — potępnym pracę — podnieść kwalifikację zawodową”.

Zdobywcy zaszczytnych tytułów

W wojewódzkiej radzie aktywu Budowlanych Przedsiębiorstw Powiatowych dokonano podsumowania wyników współzawodnictwa wyższych form za I kwartał br. Wyniki przedstawiają się następująco: PIERWSZE MIEJSCE w województwie kieleckim ZAJĘŁO BPP PINCZÓW, drugie — BPP Jędrzejów, trzecie — BPP Kielce.

W walce o tytuł najlepszego kierownika budowy zwyciężył EUGENIUSZ KAMIŃSKI z BPP Jędrzejów, drugie miejsce zajął ADOLF HENDEL.

Tytuł najlepszej brygady zdobyła brygada JANA KOWALCZYKA z przedsiębiorstwa w Końskich, uzyskując wysokie przekroczenie norm.

Tytuł najlepszego w zawodzie zdobył TADEUSZ BURSKI z Wołicy. Wyraabiający przeciętnie 150 proc. normy.

J. G. i. ZYGMUNT RAFAŁSKI

Genie usprawnienia racjonalizatorów »Mechanika«

Z miesiąca na miesiąc rośnie liczba racjonalizatorów na terenie naszego miasta. Przez swe pomysły racjonalizatorskie, niejednokrotnie bardzo cenne, pomagają oni ludowemu państwu w szybkim, przedterminowym wykonaniu zadań produkcyjnych, przez usprawnienie produkcji usuwają „wąskie gardła”, zwiększają wydajność pracy.

Racjonalizatorów, których zna i ceni cała załoga, posiada również Spółdzielnia „Mechanik” w Radomiu, mieszcząca się przy ulicy Dębowej.

Ważnym dla przykładu towarzyszy Władysława Wachnika i Henryka Zielińskiego. Przez zastąpienie ciągłego żelwa odpadkami blachy przy wyrobie półfabrykatu do zamku („orzec”) dają oni państwu 135.000 zł oszczędności w skali rocznej.

Cenny pomysł opracował również tow. Edward Szulmajer. Jest to usprawniony zapadek do zamków drzwiowych z odpowiednimi nadlewami końcówek. Pomysł ten przyniesie spółdzielni 98.400 zł oszczędności w skali rocznej. Na uwagę zasługuje także fakt, że usprawniony zamek jest mocniejszy od poprzedniego. (sz)

Pieniądz złożony w PKO PRZYNOŚI KORZYŚĆ Obywatelowi i Państwu

»Dom Harcerza« uczy i wychowuje

Coraz więcej dzieci naszego miasta ubranych w zielone harcerskie mundury spotyka się w swym własnym domu — „Domu Harcerza”. Co dzień można w nim zobaczyć od 100 do 150 młodych uczniów — przodowników nauki ze wszystkich szkół Radomia. No, a w soboty liczba ta podwaja się.

„Dom Harcerza” uczy i wychowuje. Podzielona na sekcje młodzież z uwagą słucha wskazówek instruktorów, z zamiłowaniem oddaje się ćwiczeniom praktycznym. A sekcji jest tu dużo. Dział techniczny np. obejmuje sekcje modelarstwa lotniczego, pomocy naukowych, obróbki drzewa i metalowa.

Sobota - Niedziela 25-26 kwietnia 1953 r.

cc. gdzie i kiedy?

TEATR IM. ST. ŻEROMSKIEGO — „Gbur” Goldoniego.

KINO „BAŁTYK” — „Ostatni Mechanik”, prod. czeskiej.

KINO „HEL” — nieczynne.

apteka dyżurna

Nr. 106 Kelles-Krauz a. Nr. 8 Swierczewskiego.

RADIO

PROGRAM I Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00. Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.55, 23.00. 6.10 Audycja dla wsi. 6.20 Wasze Radio. — kurs II. 6.40 Poppy: Suita Baletowa. 7.30 Muzyka poranna. 8.00 Muzyka poranna. 8.55 Dla klasy VII. — z cyklu: Ewolucja kręgowców. 9.15 Dla klas V — VII. — Fogadanka pt. „To nas interesuje”. 9.25 Muzyka rozrywkowa. 10.55 Dla klasy III i IV. — 11.15 Muzyka i aktu alności 11.45 Głos mają kobiety. 12.15 „Na swojską nutę” 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Koncert rozrywkowy. 13.45 Utwory fortepianowe gra M. Dąbrowski. 16.20 Arie operowe W. A. Mozarta. 16.45 Audycja literacka. 17.05 Audycja oświatowa. 17.15 „Słuchacz pisza” — audycja Biura Studiów. 17.20 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Mikrofonem po kraju”. 18.15 Borodin: „Tańce poloweckie”. 18.30 „Stalin w pieśniach różnych narodów”. 18.45 Audycja dla wsi. 19.00 O książce „Wyspa Pingwiny”. — A. Francuski. 19.20 „Na muzycznym zali”. 19.50 Korespondencja sportowa donosząca. 20.20 „Pieśń walki i praw różnych narodów”. 20.50 Muzyka taneczna. Gra Orkiestra FSB pod dyktando J. Cajmera. 21.50 Repertar. 21.55 Koncert Krakowskiej Orkiestry FSB pod dyktando J. Gerta. 22.30 Muzyka dla wszystkich. 23.10-23.40 Muzyka na dobranoc.

Radomskie Zakłady Piekarnicze mogą i powinny pracować jeszcze lepiej

Największą bolączką RZP jest w tej chwili brak własnego transportu. Powoduje to wiele trudności w terminowym zaopatrzeniu sklepów w pieczywo. RZP korzystają dotychczas z transportu PSS, a nawet prywatnego (3 pojazdy). Co prawda RZP otrzymały przydział środków transportowych, jednakże z braku odpowiednich pomieszczeń na samochody, kono i wozy, musiały z niego zrezygnować. Fakt ten mówi aż

nadto jaskrawo o „bojowości” kierownictwa RZP i „opiece”, jaką rozciąga nad nimi Zarząd Przemysłu Piekarniczego!

Drugą bolączką są przeszkody w rozbudowie piekarni przy ul. Młynarskiej. Zakład ten o pięciu piecach mechanicznych nastawiony jest na produkcję masową. Zatrudnionych tam będzie ponad 100 osób. Aby zapewnić należytą higienę i bezpieczeństwo pracy załogę oraz higienę sporządzania pieczywa należy zakład poszerzyć o pomieszczenia pomocnicze i sanitarne jak: szatnie, łaźnia itp. Pomieszczenia na ten cel są obecnie zajęte przez prywatnych lokatorów. I tu Radomskim Zakładom Piekarniczym powinno przyjść z pomocą Prezydium MRN w Radomiu. Ale pomoc ta winna być konkretna. Bo coż pomoże oświadczenie Prezydium, że zgadza się na usunięcie lokatorów pod warunkiem, że RZP dadzą im mieszkanie zastępcze. Przecież nie RZP są gospodarzem miasta!

Poważną trudność w produkcji sprawia również brak sprzętu pomocniczego. Żadna z piekarni nie jest w ten sprzęt dostatecznie wyposażona.

Wszystkie te trudności można jedną usunąć, jeśli wszystkie wymienione już przez nas czynniki dołożą do tego starań.

RZP są stosunkowo młodą placówką, posiadającą już jednak wiele poważnych osiągnięć. Jednym z nich jest znaczne rozszerzenie asortymentu pieczywa, stosownie do życzeń konsumentów. Początkowo wypiekano kilka gatunków pieczywa, a dziś RZP wypiekają już ich 15 i planują dalsze rozszerzenie asortymentu do 30 gatunków pieczywa.

Aby wpłynąć na polepszenie pieczywa zrewidowano dotychczasowe normy pracy i opracowano nowe, co w znacznym stopniu przyczyniło się do pierwszych sukcesów w walce o jakość produkcji. W tym samym celu prowadzi się szkolenie pracowników. W ub. roku przeszko jono 8 osób, które otrzymały dyplomy czeladnicze. W roku

Franciszek Zawina korespondent

Nie utrudniać

Liczni robotnicy Zakładów Przemysłu Terenowego — Odlewni „Rzuców” w Rzurowie osiągnęli wysoki procent normy. Nie mało jest takich robotników, którzy wykonują po 200 proc. normy. Plan I kwartału br. załoga zrealizowała w 113 proc.

Tak dobre wyniki w walce o plan załoga osiągnęła dzięki temu, że rozwija się współzawodnictwo pracy. Dalszy rozwój współzawodnictwa został jednakże zahamowany ponieważ... jeszcze dnia 15 bm. kierownictwo Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego nie przestało zakładowi planów produkcyjnych na II kwartał br. Z tego też powodu robotnicy nie mogą przystąpić do podjęcia zobowiązań długookresowych.

Czas już, aby Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego w Kielcach przesłał plany na II kwartał br. odlewni „Rzuców”!

Franciszek Zawina korespondent

Czy wiecie, że...

Mieczysław Sobie NIECKI zamieszkały w Radomiu przy ulicy Kwiatowej 4 otrzymał przed kilku dniami od Kolegium Orzekającego „na grodzie” w postaci miesięcia pracy poprawczej za pijaństwo i zakłócanie spokoju publicznego? Za miesiąc pijańskich wyczynów obrabiał na sobie autobus MPK. Akrobacja w biegu...

Obudzić się z zimowego snu...

Tym razem „słówko” nie pochwali (a chwalił to kiedyś) zespołu redakcyjnego gabiolki koła TPP-R przy Radomskiej Wytwórni Papierosów. Jej szata graficzna nie uległa bowiem „ewolucji” od ładnych kilku miesięcy, a mieszkańcy naszego miasta przechodząc obok Placu 3-go Maja muszą nieestetycznie setny oglądać stare fotosy i „Błyskawice”. A można by przecież pójść za przykładem

słówko radomskie

innych zespołów, jak np. z RZO i wydać nowe, aktualne hasła i fotogazetki. Należy tylko obudzić się z zimowego snu. „Słówko” przypomina, że zbliża się 1 Maja.

Jeszcze o czystości

Zbiornik na śmieci spędza mi sen z powiek — pisze do nas ob. A. M. zamieszkały w Radomiu przy ul. Staszica 28. Ustawiono go bowiem tuż pod moimi oknami, tak, że już od marca nie mogę otworzyć ich, by do mieszkania nie wdarył się przykre zapachy. No, a latem to już nie ma o czym gadać. Zwracam się w tej sprawie już kilkakrotnie do właścicieli domu, jednak nie spieszy się ona z ułatwieniem mojej prośby, bo... pod jej oknami nie ma zbiornika.

Zygnąć żądanie

Żygnąć żądanie prośbie naszej gozycielnika „słówko” zwraca się do komitetu blokowego z tej dzielnicy, by zainteresował się tą sprawą i pouczył właścicielkę domu przy ul. Staszica 28, że pod oknami mieszkania w żadnym wypadku nie należy obierać miejsca na śmietnik.

Aby godnie uczcić Święto 1 Maja komitety członkowskie PSS podjęły zobowiązania długookresowe

Kilka dni temu odbyła się w Radomiu kwartalna konferencja komitetów członkowskich Powszechnej Spółdzielni Spożywców, poświęcona omówieniu wyników ich pracy za I kwartał br. oraz sprawom usunięcia zaobserwowanych niedociągnięć i sprawniejszego zaopatrywania społeczeństwa w potrzebne artykuły i realizacji planów.

Konferencja wykazała, że komitety członkowskie PSS, które powstały sobie za zadanie walkę z miankami i superatami oraz przejawami spekulacji i panikarstwa, mają już poważne osiągnięcia w pracy nad podniesieniem kultury handlu uspołecznionego, w naszym mie-

ście. Na uwagę zasługuje również fakt, że zajęły się one takimi zagadnieniami jak: pomoc przy prowadzeniu terminowej księgowości, walka o oszczędność i obniżkę kosztów własnych, o podniesienie wydajności pracy i usprawnienie obsługi konsumentów.

Komitety członkowskie zwerbowały w okresie kwartalnym do swych szeregów 44 nowych członków, zorganizowały 96 miesięcznych posiedzeń, 3.472 dyżury w sklepach tej spółdzielni itp.

Na konferencji podkreślono działalność szczególnie ofiarnych członków komitetów oraz skrytykowano opieszałość. Do aktywnych członków należy przede wszystkim zaliczyć: Leokadię Gajewską komitet Nr 79, Jadwigę Zielińską — komitet Nr. 19, Bronisławę Swiostek — komitet Nr 33 i 40, Zofię Saska, Marię Zarębską, Zofię Kozakiewicz i Aurelię Sobieszek. Najgorzej zaś pracują takie komitety, jak: komitet przy sklepie Nr. 27, 10, 85, 110, 114 i 11.

Aby praca ich nad usprawnieniem działalności aparatu handlu uspołecznionego w Radomiu dała jeszcze większe rezultaty i dla uczczenia Święta 1 Maja członkowie komitetów PSS podjęli zobowiązanie długookresowe. W powziętej rezolucji czytamy m.in.

„My, członkowie komitetów przy sklepach PSS w Radomiu chcąc godnie uczcić zbliżający się dzień 1 Maja podejmujemy zobowiązanie długookresowe. Po stanawiamy:

- 1. strzec mienia społecznego, 2. przejawiać stałą troskę o rynek

DROBNE OGŁOSZENIA

WELMAN Wojciech, okazja, domek z placem zastępnym sprzedam. Oferty: Maciejewska, Czarna Góra k-Końskich. 1072-G

TRZYMIESIĘCZNA nowoczesna korespondencyjna nauka kszegowości Łódź i skrytka 163. 45-K

MIESZKANIE 3-pokojowe, komfort, w Stalagrodzie, śródmieście, 1 piętro zamienię na podobne w Kielcach, zgłoszenia: Skoczek Krystyna, Stalagrod, Mariacka 28, m. 6 1135-G

Inwalidka Spółdzielnia Pracy „Nowe Życie” Radom, ul. Matuszki 24 tel. 10-31, 17-39. wykonuje

Fotografie przodowników pracy

we własnym Zakładzie wglądnie w Zakładach Pracy. 60-K

Pracownicy poszukiwani

DWÓCH techników lub inżynierów wodno-melioracyjnych jako rejonowych kierowników technicznych robót melioracyjnych w zespołach PGR okręgu kieleckiego zatrudnił od zaraz Okręgowy Zarząd PGR w Kielcach, ul. Kosza 10a.

Upoznać z miesięcznymi premiami według UZP w Budownictwie. Grupa upoznania w-g umowy (U-V). Mieszkanie w gospodarstwach PGR. Osobiste zgłoszenia z wnioskami i zaświadczeniami w Dziale Kadry OZ PGR Kielce 45-K

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Niespodzianki w klasie „A”

W spotkaniach czwartkowych o mistrzostwo klasy „A” uzyskano szereg niespodzianek. Do największych z nich należy porażka lidera z tabeli — Stali Radom z lokalnym rywalem z Ogniwem 0:1 i zwycięstwo Gwardii II z Ogniwem w Skarżysku 2:2.

Wyniki pozostałych spotkań. Spójnia, Kazimierza W. — Spójnia Jędrzejów 1:1, Spójnia Kielce — Stal Kielce 2:3, Unia Pionki — Stal Blycz 2:3, Stal Końskie — Unia Opoczno 2:0, Stal Ostrowiec — Spójnia Sandomierz 2:1.

TABELA: Stal Radom 10:4 29:5, Ogniw Radom 10:4 23:9, Ogniw Skarżysko 10:4 20:13, Unia Pionki 10:4 21:14, Stal Ostrowiec 9:3 19:14, Spójnia Jędrzejów 8:5 11:8, Stal Końskie 7:7 12:19, Stal Kielce 7:7 16:21, Spójnia Sandomierz 6:8 17:11, Gwardia II Kielce 6:8 16:18, Stal Blycz 6:8 17:17, Spójnia Kazimierza W. 6:8 10:19, Spójnia Kielce 3:11 9:25, Unia Opoczno 9:16 7:29

Mecz bokserski Kielce - Radom

W niedzielę w sali gimnastycznej Gwardii w Kielcach odbył się spotkanie bokserskie, pomiędzy reprezentacjami Kielce i Radomia. Goście przyjeżdżają do Kielce w swym najbliższym składzie z Kozielem i Lichotą na czele. Początek spotkania o godz. 18.

Rezerwa Gwardii wygrywa w Skarżysku

W czwartek rozegrano w Skarżysku spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy „A” pomiędzy miejscowym Ogniwem a Gwardią II Kielce. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem kielecjan 3:1 (1:0). Gwardziści od 60 min. grali w 10. W Ogniwie bardzo dobrze zagrali zdobywcy obydwa bramki Markowski oraz bramkarz Jakubowski, w Gwardii najlepszy był: Błaszczak Szczęsny oraz Flatek i Mikolajek.

W Radom u powstały nowe koła Ligi Morskiej

W zbliżającym się sezonie letnim radomska Liga Morska, skupiająca w swych szeregach entuzjastów żeglarsstwa, wioślarstwa i pływania, przeskoczyła wielu swych członków w różnych dziedzinach sportów wodnych. Okres zimy wykorzystala ona na szkolenie teoretyczne, obecnie zaś rozpoczyna się w ośrodkach regionalnych śródlądowych i morskich kursy praktyczne.

Organizacja ta zwraca również szczególną uwagę na powiększenie swych szeregów. W tym też celu organizowane są przy radomskich zakładach pracy nowe koła Ligi Morskiej.

Ostatnio nowe koło LM powstało np. przy Radomskich Zakładach Obuwia i liczy ono około 500 członków, przy Przemysłu PRN (160 członków) oraz przy Dyrekcji ZBM i Miejskiej Zawodowej Strazy Pożarnej.

W ślad za tymi zakładami pójdą i inne, w których młodzież i starsi pragną uzyskać wiadomości praktyczne i teoretyczne z zakresu sportu wodnego. (sz)

SŁOWO ŁODU

organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kielcach. Wydawca RSW „Prasa”. Redakcja kolegium. Adres redakcji: Kielce, ul. Świetlicka 18. Telefon redakcji: redaktor naczelny 11-80, sekretarz redakcji, dział młodszy i sekretariat 11-83, dział kulturalny i relny 11-85, redaktor techniczny 11-86, redakcja nocna 11-87. Oddział w Radomiu 27-34 Godziny przyjęcia: redaktora naczelnego i sekretarza redakcji: codziennie w godzinach 14-18. ADMINISTRACJA: Kielce, ul. Ślenna 3 — telefon 19-85. BIURO REKLAM I OGŁOSZENI: Kielce, ul. Świetlicka 29 — telefon 19-81. Ceny ogłoszeń: ogłoszenia drobne 1,50 zł za słowo. Cena promocyjnych ogłoszeń: 2,50 zł — indywidualnej i 2 zł. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe, placówki PPK „Ruch” i Histonos. Druk: Drukarnia RSW „Prasa” Kielce, ul. Ślenna 3 — telefon 11-80.